Nr 16 | Kraków, Piątek 20 Stycznia 1911. | Rok XIX.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 5-ej wieczorem.

Sytuacya polityczna.

Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 19 stycznia.

Co będzie z kanałem?

Wiedeń. (Tel. wł.) „Slav. Tageblatt“ zamieszcza artykuł posła Ruebenbauera o kanałach i deklaracyi prezydenta gabinetu. Poseł Ruebenbauer twierdzi, że deklaracya ta jest negacyą ustawy z r. 1911. Sprawie kanałów grozi wielkie niebezpieczeństwo, ponieważ ustawa z r. 1911 musi wrócić do parlamentu, tam zaś napotka na wręcz wrogie dla niej prądy w Izbie panów i w kilku stronnictwach parlmentarnych. Dziś stan cały tej sprawy jest daleko niekorzystniejszy, niż był przed przesileniem.

Posiedzenie polityczne Koła polsk.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiaj o godzinie 11 przedpołudniem zebrało się Koło polskie na posiedzenie, celem przeprowadzenia dyskusyi politycznej z racyi pierwszego czytania budżetu. Dyskusyę, która była obszerną, uznano za poufną. Korespondent nasz wiedeński dowiaduje się, że przemawiał Dr Głąbiński, który w obszernem przemówieniu naszkicował obecne zamiary i stanowisko rządu i omówił sytuacyę polityczną w parlamencie. Popołudniu odbędzie się dalszy ciąg posiedzenia.

Izba poselska ze względu na święto ruskie wcale dzisiaj nie obraduje.

Prezes Koła polskiego u prezydenta ministrów.

Wiedeń. (Tel. wł.) Nowo wybrany prezes Koła polskiego, Dr Łazarski, złożył dzisiaj wizytę u bar. Bienertha.

Minister Zaleski — a klub ukraiński.

Wiedeń. (Tel. wł.) Ogólną krytykę w kołach parlamentarnych wywołuje zachowanie się klubu ukraińskiego wobec ministra Zaleskiego. Jak wiadomo, minister Zaleski oświadczył w drodze właściwej klubowi ukraińskiemu, że gotów jest przybyć na posiedzenie klubu ukraińskiego i dawać wyjaśnienia w sprawach galicyjskich. — Klub ukraiński odpowiedział jednak odmownie na tę propozycyę, zaznaczając, że nie może na nią się zgodzić, gdyż uważa stanowisko ministra dla Galicyi za nielegalne. Musi zaś w walce o swe prawa na ziemi ruskiej wystrzegać się najmniejszego choćby pozoru akceptowania obecnego stanu rzeczy.

Tem samem zaś nie może przyjmować ministra dla Galicyi w charakterze reprezentanta rządu.

Klub ukraiński dał do zrozumienia, że na jego posiedzenia powinien przybywać albo prezydent ministrów, albo jakiś minister resortowy, w każdym razie jednak nie Polak.— Ta negatywna postawa klubu ukraińskiego — zdaniem wybitnych polityków parlamentarnych — dowodzi, że klub zatraca zupełnie świadomość polityczną.

Rozłam u Słoweńców.

Wiedeń. (Tel. wł.). W klubie Słoweńców katolickich istnieją obecnie dwa prądy wzajemnie się zwalczające. Prąd umiarkowany prowadzi pos. X. Krek, znany przyjaciel Polaków, zaś prądowi radykalnemu przewodniczy pos. X. Koroszec. Na wczorajszem posiedzeniu X. Krek przemawiał za tem, aby Słoweńcy katoliccy rozpoczęli wreszcie pracę pozytywną i szukali od czasu do czasu zbliżenia z innymi stronnictwami. Przeciwnie X. Koroszec stoi na stanowisku wytrwałej opozycyi i chce doprowadzić do trwałego porozumienia z Ukraińcami. W samym klubie zwolennicy X. Kreka mają większość, nie chcą jednak majoryzować przeciwników. Aby nie doprowadzić do rozbicia klubu, postanowiono polecić specyalnej komisyi, aby wypracowała program kompromisowy pracy dla partyi Słoweńców katolickich i przedłożyła go klubowi.

Pierwsze kroki hr. Thuna.

Wiedeń. (Tel. wł.) Pierwsze kroki hr. Thuna na stanowisku namiestnika spotykają się z uznaniem stronnictw. Hr. Thun niema zamiaru odrazu forsować sprawy ugody, ale pragnie grunt pod nią odpowiednio przygotować. Uważa bowiem, że szybkie postępowanie w tej sprawie groziłoby zupełnem niepowodzeniem. Hr. Thun konferował w sprawie swej misyi z przedstawicielem radykalnej partyi Niemców czeskich posłem Pacherem. Oświadczył mu, że jakkolwiek nazywają go namiestnikiem ugodowym, to jednak uważa on ugodę za sprawę nie nagłą i z propozycyami w tym kierunku przyjdzie w stosownym czasie.

Izba posłów.

Wczorajsze posiedzenie.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów w miejsce Dra Głąbińskiego wybrano do delegacyi pos. X. Stojałowskiego, poczem kontynuowano dyskusyę budżetową.

Poseł Fiedler (młodoczech) oświadczył, że póki nie zmieni się polityka rządu, Czesi nie zmienią swego stanowiska wobec gabinetu bar. Bienertha. — Podczas rokowań w Pradze poszli Czesi do ostatecznych granic.

Hr. Sternberg występuje za urzeczywistnieniem idei federacyi w Austryi i zaleca rządowi zwalczanie radykalizmu. Spór czesko-niemiecki należy wyłączyć z parlamentu. Rząd powinien mieć odwagę załatwić tę sprawę nawet w drodze oktrojowania.

Poseł Daszyński zaznacza, że co do dróg wodnych, to wina za zaniedbanie tej sprawy spada na Polaków. Dziwnym jest fakt, że Koło polskie, reprezentujące kraj, którego żywotnym interesem jest budowa kanałów, przez 10 lat ani jednego wniosku w tej sprawie nie postawiło, a inne wnioski paraliżowało.

Co do oświadczenia bar. Bienertha, to nie zawiera ono słowa o terminie i środkach i o rozmiarze programu budowy, a więc w gruncie rzeczy nie powiada niczego.

Następnie omawiał poseł Daszyński sprawę ostatnich zaburzeń na uniwersytecie Jagiellońskim, oraz nadużycia przy spisie ludności w Czechach i na Śląsku.

Najbliższe posiedzenie odbędzie się jutro, w piątek.

Przedłożenie bankowe.

Wiedeń. (T. B.) Komisya bankowa rozpoczęła dziś generalną dyskusyę nad przedłożeniem bankowem.

Minister skarbu Mayer prosił o przyjęcie przedłożenia, którego — przyznaje — nie będzie mógł bronić z taką fachowością, jak jego poprzednik. Minister wylicza pomyślne postulaty przedłożenia i z zadowoleniem podnosi, że udało się utrzymać wspólność Banku austro-węgierskiego i że utrzymane zostało stanowisko austryackie co do podjęcia wypłat w gotówce.

Pos. Kramarz podnosi, że regulacya waluty pomyślnie się udała, ale mowca musi głosować przeciw przedłożeniu nie ze względów politycznych, ale rzeczowych, albowiem termin 4 tygodniowy dany parlamentowi do decyzyi, czy podjęte być mają wypłaty w gotówce, lub też nie, niedostatecznie uwzględnia parlament.

Zajścia w sejmie węgierskim.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmu węgierskiego przyszło do przykrego zajścia. — Pos. Zboray z partyi ludowej przystąpił do ministra handlu Hieronymiego i zażądał wyjaśnień co do jakiejś sprawy jego okręgu wyborczego. Minister miał odpowiedzieć na to żartem: „Takim ludziom nie dają żadnych wyjaśnień“. Na to odpowiedział pos. Zboray: „Przecież głosowaliśmy z wami“. Minister zapytał: „O cóż więc panu właściwie chodzi“? Pos. Zboray odpowiedział: „Dziękuję, nie mam już o nic więcej pytać“ i poszedł do ław partyi ludowej, gdzie zawołał: „To jest brak wychowania! To nie minister, lecz chłop!“

W dalszym ciągu posiedzenia kilku posłów z partyi pracy udało się do Zboraya, żądając wyjaśnień. Zboray oświadczył, że jeżeli minister istotnie żartował, to on gotów jest za swoje wyrażenie Izbę przeprosić.

Podczas głosowania nad tem, czy Kovacs ma nazajutrz przemawiać, poseł Sümegi z partyi Justha wyciągnął chustkę i ironicznie wywijając nią w stronę prawicy zawołał: „Głosujmy!“ Na to zawołał poseł Pal z partyi pracy: Chustka jest tak brudną, jak jej właściciel! Z powodu tych słów Sümegi posłał Palowi świadków.

Budapeszt. (Tel. wł.) Zdaje się, że spór między min. handlu Hieronymim a pos. Zborayem, członkiem stronnictwa ludowego, skończy się pokojowo. Do pojedynku między pos. Zborayem a jednym z posłów zwolenników ministra handlu nie przyjdzie. Min. handlu Hieronymi jest gotów złożyć w Izbie wyjaśnienie, że nie chciał wcale pos. Zboraya obrazić.

Rozwiązanie parlamentu węgierskiego.

Budapeszt. (Tel. wł.). Rozwiązanie parlamentu węgierskiego nastąpi według autentycznych wiadomości 23 stycznia. Nowe wybory naznaczono na koniec lutego.

Telegramy.

Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 19 stycznia.

Spis ludności.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzienniki wiedeńskie stwierdzają z zadowoleniem, że liczba Niemców w miastach Moraw i Śląska wzrosła przy obecnym spisie ludności o kilka procent. Zadowolenie to jednak jest bezpodstawne, gdyż, jak pisma czeskie stwierdzają, procent ten istnieje tylko na papierze, a osiągnięty został przez gwałty.

Pisma czeskie donoszą, że od wielu lat nieprzeprowadzano akcyi rządowej tak stronniczo, jak obecny spis ludności.

Mianowania i odznaczenia.

Wiedeń. (Tel. wł.). Cesarz nadał wiceadmirałowi i komendantowi portu w Poli, Juliuszowi Riperowi godność tajnego radcy. Ripper jest Polakiem i Krakowianinem.

Były namiestnik Czech hr. Coudenhove, otrzymał portret cesarza z jego własnoręcznym podpisem, oraz pochlebnem pismem odręcznem.

Praskie „Nar. Listy“ donoszą, że prezydentem centralnej komisyi statystycznej zostanie prof. uniwersytetu w Grazu Dr Mischler.

(Z polskiej strony ubiegał się podobno o to stanowisko prof. Dr Buzek).

Oficerowie a drożyzna.

Wiedeń. (Tel. wł.) Ministeryum wojny ma zamiar znieść zupełnie dodatki drożyźniane, jakie od kilkunastu lat pobierali oficerowie oddziałów wojskowych konsystujących w Bośnii, Hercegowinie i południowej Dalmacyi.

Burmistrz Neumayer w Paryżu.

Paryż. (T. B.). Na bankiecie, wydanym na cześć burmistrza Wiednia przemawiał burmistrz Paryża Dolanc, potem zastępca ambasady austro-węg. bar. Nemes. Dalej przemawiał prefekt dep. Sekwany Selves, który wskazał na mowę Pichona, że rząd wojny prowadzić nie może bez woli narodu. Francya nie pragnie hegemonii nad innemi narodami, żąda tylko poszanowania własnych praw.

Dr Neumayer u cesarza.

Wiedeń. (Tel. wł.). Cesarz wyraził życzenie, aby Dr Neumayer zjawił się u niego na audyencyi po powrocie z Paryża. Cesarz chce dowiedzieć się z ust Dra Neumayera autentycznych szczegółów o rezultacie i przebiegu wizyty burmistrza w Paryżu.

Zbrojenie Turcyi.

Konstantynopol. (T. B.) Rząd postanowił zwołać 60.000 rezerwistów na 6-tygodniowe ćwiczenia wojskowe.

Podróż króla Piotra do Rzymu.

Belgrad. (Tel. wł.) Program podróży króla serbskiego Piotra został już ustalony, — Król uda się 13 lutego do Fiume, a stąd drogą lądową lub morską, zależnie od warunków atmosferycznych, do Rzymu, gdzie, jako gość dworu zabawi przez 5 dni. — Powrót odbędzie się tą samą drogą.

Do Paryża król obecnie się nie uda, — gdyż warunki atmosferyczne na to nie pozwalają. Podróż tę odbędzie król w ciągu maja.

Podróże regenta perskiego.

Wiedeń. (Tel. wł). Regent perski wyjechał stąd z powrotem do Teheranu drogą na Kraków, Lwów, Podwołoczyska, Odessę i Baku. Odjazd ten dowodzi, że stosunki w Persyi poprawiły się o tyle, że powrót regenta stał się możliwym.

Cesarz Wilhelm doktorem honorowym.

Berlin. (Tel. wł.) Promocya cesarza Wilhelma na doktora honorowego uniwersytetu niemieckiego w Pradze odbędzie się według odwiecznego ceremoniału z wszelkimi honorami. Miejsce promocyi będzie jednak z Pragi przeniesione do Berlina do zamku królewskiego, gdzie odbędzie się ona w jednej z sal zamkowych. Cesarz Wilhelm nie może bowiem przybyć do Pragi.

Strajk górników.

Bruksela. (T. B.) Mimo, iż delegaci strajkujących górników okręgu Leodyum wczoraj uchwalili powrócić do pracy, wybuchł nowy konflikt, ponieważ właściciele kopalni nie chcą zgodzić się na wszystkie warunki umowy.

Walki w Marokku.

Casablanca. (Tel. wł.). Otrzymano tu wiadomość, że dnia 14 b. m. bandy Arabów napadły na kolumnę kapitana Nancy, która wyruszyła z obozu Boucheron dla załagodzenia zatargu, wynikłego pomiędzy dwoma wrogiemi sobie szczepami. Od kul Arabów padł porucznik, podoficer i 4 szeregowców, 6 zaś szeregowców odniosło rany.

Dżuma w Mandżuryi.

Berlin. (Tel. wł.) „Vossische Ztg.“ donosi z Petersburga, iż nadeszły wiadomości bardzo groźne, donoszące, że w Mandżuryi sroży się dżuma. Głównie grasuje ona w strefie zajętej przez wojska rosyjskie.

„Berl. Anzeig.“ donosi, że dżuma zabija ludzi tysiącami. Władze rosyjskie wobec tego groźnego niebezpieczeństwa okazują się jednak zupełnie bezsilne i nic nie przedsiębiorą, aby rozszerzaniu się zarazy zapobiedz.

Zdaje się, że państwa europejskie zażądają zaprowadzenia ostrej kwarantanny na pograniczu Mandżuryi, gdyż inaczej grozi całej Europie bardzo poważne niebezpieczeństwo.

Przeciwko szampanowi.

Epernay. (T. B.) Wśród chłopów zajętych w winnicach, panuje jeszcze ciągle wielkie wzburzenie. We Ventuil, gdzie prokuratorya wdrożyła śledztwo, przyszło do burzliwych demonstracyj. Chłopi zarzucają fabrykantom szampana, że sprowadzają obce wina do szampanu.

Córka Steinheilowej.

Paryż. (Tel. wł.). Jak donosi „Journal“, córka osławionej Steinheilowej, oskarżonej swego czasu o zamordowanie męża swego, artysty malarza, i teściowej, a następnie uwolnionej od winy przez sąd przysięgłych w Paryżu, wstąpiła do zakonu karmelitanek w Croix.

Latawiec na pancerniku.

San Francisco. (T. B.) Aeronauta Ely przedsięwziął wczoraj na biplanie Curtisa z placu odległego o 12 mil na południe od miasta, lot na krążownik „Pensylwania“, stojący koło San Francisco. Udało mu się wylądować na krążowniku.

Zatrucie alkoholem.

W. Beczkerel. (T. B.) Za sprzedaż alkoholu zatrutego, wskutek czego 16 osób śmierć poniosło, zasądził trybunał droguerzystę Kovatsa na 600, a jego służącego Kozłowackiego na 200 K grzywny.

Z chwili bieżącej

Niedozwolone postępowanie przy spisie ludności. Otrzymaliśmy z Dąbrowej następujące wiadomości:

W naszym powiecie dąbrowskim w roku 1901 pobierano w czasie konskrypcyi 40 hal. od każdego numeru bez względu na ilość osób w domu zamieszkałych. Już wtedy niektóre pisma ludowe wystąpiły ostro przeciw temu piętnując to jako nadużycie.

Przy obecnej konskrypcyi pobiera się tutaj 8 hal. od każdej osoby, na czem najgorzej wychodzą najbiedniejsi, bo ci zazwyczaj najwięcej liczą osób w rodzinie.

Umieszczając powyższą wiadomość musimy fakt poboru opłat napiętnować jako nadużycie, albo pokątny interes uprawiany w karygodny sposób. Według ustawy dokonywanie spisu ludności jest bezpłatne, gdyż wszystkie koszty ponosi rząd i gmina. Może być, że gmina Dąbrowa chcąc „oszczędzić“ sobie wydatków, przerzuciła koszty spisu na ludność i nałożyła rodzaj podatku „od głowy“. Postępowanie takie jest niedozwolone, a nawet karygodne. Gminie nie wolno w ten sposób przerzucać ciężarów na obywateli.

Obywatele gmin, w których w ten sposób przeprowadzono spis ludności powinni natychmiast wnieść odpowiednie pismo do starostwa, ewentualnie odnieść się do namiestnictwa, które z pewnością w bardzo ostry sposób przeciw tego rodzaju nadużyciom wystąpi.

Krakowskie Zagłębie i kanały.

Z powodu deklaracyi złożonej przez bar. Bienertha „Słowo polskie“, które jest z niej bardzo zadowolone, tak ocenia sprawę kanałową:

O kanał Dunaj-Wisła nie wiele nam chodzi. Raczej wielkie są wątpliwości, czy kanał ten nie przyniósłby nam więcej szkody niż pożytku. Ułatwiłby bowiem przywóz do nas fabrykatów wiedeńskich, które zalewają nasz rynek, niszcząc nasze rodzime rzemiosła. Z Galicyi zaś szłoby kanałem tym głównie drzewo, a także węgiel, t. j. elementy produkcyi, zatrzymanie których w kraju, a nie eksport, leży w interesie rozwoju naszego przemysłu. Główny zaś artykuł naszego wywozu do Wiednia — bydło i świnie, nie nadaje się do transportu kanałami.

Natomiast wielką doniosłość mieć będzie dla nas kanał Wisła-Dniestr zarówno z ekonomicznych, jak i z narodowych względów. Nie leży bowiem zgoła w interesie naszym skoncentrowanie całego naszego przemysłu fabrycznego na zachodniem pograniczu. Siłą rzeczy bowiem powstające w Bialskiem, Chrzanowskiem a nawet bliżej Krakowa wielko-kapitalistyczne przedsiębiorstwa przemysłowe, są przeważnie posterunkami germanizacyjnymi. Lecz fabryki w środkowej i wschodniej Galicyi są z konieczności posterunkami polskimi.

Rozumowania dotychczasowe brzmiały zupełnie inaczej. Zapewniano nas zawsze, że najpotrzebniejszym jest kanał Dunaj-Wisła, który jakoby umożliwi wywóz z Galicyi materyałów ciężkich jak węgiel, kamień, drzewo i t. p. Dalszy kanał, aż do Dniestru był traktowany jako przedsięwzięcie raczej fantastyczne, a w każdym razie zupełnie jeszcze nie zbadane.

Dalej, jest prawem ekonomicznem, którego żaden kanał nie naruszy i nie zmieni, że przemysł tylko tam powstać i rozwijać się może, gdzie znajduje się węgiel kamienny. Węgiel, ten najważniejszy i nieodzowny fundament wielkiego przemysłu znajduje się w Zagłębiu krakowskiem w takiej obfitości, że może wyżywić doskonale niezliczony szereg wielkich zakładów przemysłowych, pod warunkiem, że koszta dostawy będą minimalne. Ale ten sam węgiel wożony choćby kanałem do wschodniej Galicyi, będzie już dla potrzeb przemysłowych za drogi — i dlatego wytworzenie wielkiego przemysłu, gdzieś nad Pełtwią, czy nad Dniestrem należy do utopii. Powstawać tam mogą jedynie zakłady przemysłowe o charakterze rolniczym, jak cukrownie, gorzelnie, browary i t. p. fabryki, które wobec obfitości drzewnego opału, długo jeszcze bez węgla obchodzić się mogą.

Pierwszem zatem zadaniem naszej polityki przemysłowej, jest popieranie wszelkiego przemysłu w Zagłębiu krakowskiem, a nie ulega wątpliwości, że korzyści stąd płynące przypadną w udziale całemu krajowi.

Nie rozumiemy zaś zupełnie, dla czego przemysł krakowski musi mieć „siłą rzeczy“, — charakter niemiecki. Właśnie przecież dlatego założyliśmy Bank przemysłowy, aby kapitały rodzime pociągnąć do przemysłu, aby ten przemysł niejako unarodowić i wyprzeć z Zagłębia obce żywioły — żydowsko pruskie, które się tam rzeczywiście zbyt rozwielmożniły.

Ale właśnie dlatego aby módz wyprzeć Prusaków z Zagłębia i powstającemu już tam wielkiemu przemysłowi zapewnić trwałe podstawy, — należy przynajmniej Wisłę od Krakowa do Oświęcimia skanalizować — nie czekając na olbrzymi kanał Wisła-Dniestr, którego potrzeba nie jest tak nagląca. Ponieważ zaś wywody „Słowa Polskiego“ wskazują na usiłowanie przerzucenia punktu ciężkości przyszłych dróg wodnych na daleki wschód kraju — poczuwaliśmy się do obowiązku zaprotestowania przeciwko tym próbom wypaczenia zasadniczych podstaw naszej polityki ekonomicznej.

O regulacyi waluty i gotówkowych wypłatach

przez radcę Rządu Dra Wł. Niecia.

VII.

Cesarskim patentem z 19 września 1857 zaprowadzoną została tak zw. „waluta austryacka“ srebrna ze srebrnym guldenem jako jednostką rachunkową na tej podstawie, że z 1 kilograma czystego srebra bito 90 srebrnych guldenów. Ten srebrny gulden miał mieć tę samą wartość, t. j. siłę płatniczą co pierwej papierowy gulden konwencyonalnej waluty, a więc stare długi w papierowych guldenach konwencyonaleej waluty zaciągnięte miały być po zaprowadzeniu srebrnej waluty płacone w tej samej ilości srebrnych guldenów. Wskutek tego wprowadzoną była relacya wartości między tym srebrnym austryackim guldenem, a srebrnym frankiem i niemiecką srebrną marką, tak, że austryacki srebrny gulden odpowiadał co do ilości zawartego w nim czystego srebra 2 markom i 2·50 frankom, a więc można było za niego dostać we Francyi 2·50 fc., a w Niemczech 2 marki.

Ponieważ we Francyi i innych państwach romańskich, jak i w Niemczech była wtedy waluta srebrna, więc wszystkie te państwa, jak również i Stany Zjednoczone utrzymywały cenę srebra na stałej wysokości t. j. we Francyi wolno było każdemu bić z 1 kila srebra 224 fc (90 × 2·50) w Niemczech 180 marek (90 × 2).

Równocześnie nałożyła waluta „Narodowemu bankowi“ obowiązek zamiany wydanych przez niego banknotów na brzęczącą monetę, t. j. na powyższe srebrne guldeny, gdy tymczasem powyższy pieniądz papierowy frankowy (41 mil. guld.) nie był na srebro zamienialny i miał dalej kurs przymusowy.

Nadzwyczaj charakterystycznem i ciekawem jest, co się później z tą „srebrną walutą“ stało, bo te jej dalsze losy dają nam pewny przynajmniej teoretyczny drogowskaz, co się może stać z naszą obecną walutą przed podjęciem gotówkowych wypłat.

Wielkie zapotrzebowanie srebra przez wymienione państwa, jak również i przez Indye wschodnie dla bicia srebrnej monety z jednej strony, zmniejszona produkcya tego metalu z drugiej strony, sprawiły, że cena handlowa srebra jako towaru, podniosła się na targu światowym. Przytem Austrya znajdowała się w r. 1858 w finansowych i ekonomicznych kłopotach i w naprężonym stosunku z Włochami, z którego w następnym roku wybuchnęła wojna — wskutek czego odpływało z Austryi srebro na wypłaty zagraniczne i zasób jego w banku powolnie zmniejszał się. Kto potrzebował srebrnych guldenów, czy to na wypłaty zagraniczne, czy to na zapłatę cła, (które ustawowo miało się w srebrze płacić), czy też na wypłaty według umowy na brzęczącą monetę, głoszące — musiały za te srebrniki banknotami i Staatsnotami więcej płacić, t. j. że nastało ażio srebra wobec banknotów. Aby zapobiedz odpływowi srebra z kraju, państwo zasuspendowało już w końcu r. 1858 obowiązek Narodowego banku do zmiany jego banknotów na srebrne guldeny, t. j. obowiązek gotówkowych wypłat i odtąd stały się banknoty państwową walutą, z przymusowym kursem. Od tej chwili nastała w Austryi znów waluta papierowa (kredytowa). Od r. 1858 do r. 1874 miał srebrny pieniądz wobec papierowego pieniądza ażio, które było raz większe, raz mniejsze, ale przekroczyło nawet 20 procent, t. j. za 100 srebrnych guldenów trzeba było płacić 120 guldenów w papierze.

Peryod od 1863—1875 r. był jednak przełomowym. Nastąpiła znów większa produkcya srebrna w Kalifornii, w Kanadzie i Australii srebro zaczęło spadać w handlowej cenie. Do tego w r. 1873 przeszły Niemcy do złotej waluty, przestały bić srebrną monetę (jako walutową), co więcej zaczęły sprzedawać nadmiar swoich srebrnych marek i talarów, jako srebrny towar. Francya i tak zw. monetarna unia łacińska ograniczyły bicie srebrnej monety, tylko państwa mogły ją bić, a prywatnym nie wolno było bić, a więc nie podtrzymywały ceny srebra jako towaru na rynku światowym, wskutek czego srebro znacznie w cenie spadało, tak, że jego cena targowa w r. 1878 była tak niska, że się opłaciło za papierowe pieniądze kupować i sprowadzać do Austryi srebro i bić z niego monetę według stopy 90 fl. z 1 kila srebra. Zaczęło się więc znowu bicie monety srebrnej (guldena); ażio srebrne znikło. Tymczasem co do waluty głównych mocarstw nastąpiła zasadnicza zmiana.

Jak powiedzieliśmy pierwej, Anglia miała od początku XIX. wieku walutę złotą. Niemcy zaprowadziły w r. 1873 walutę złotą, Francya, Włochy, Hiszpania, Belgia (unia monetarna łacińska) miała bimetalizm tj. walutę srebrną i złotą, utrzymując stosunek srebra do złota 15·5:1. Stany Zjednoczone również miały walutę bimetaliczną, kładąc jednak większą wagę na obrót monety srebrnej.

Anglia, będąca wtenczas pierwszorzędnem mocarstwem handlowem świata i pośrednicząc w wymianie najważniejszych towarów konsumcyjnych handlu światowego, bo głównymi rynkami handlu dla zboża z Ameryki, Argentyny, Indyi wsch., Australii dla bawełny, wełny, kawy, żelaznych fabrykatów i t. p. był Londyn, bo i okręty angielskie wywożą i przewóz tych towarów między częściami świata uskuteczniały, mając u siebie walutę złotą, siłą swego przepotężnego stanowiska powodowała inne państwa, by się w tym handlu zastosowywały do angielskiej waluty złotej, tj. handel odbywał się według tzw. „Kurs Londyn“, czyli według angielskiego suwerena, w którym oznaczano cenę handlową tych towarów. Prócz tego Anglia widziała, że srebro coraz częściej i i więcej fluktuuje w swojej wartości jako towar. A kiedy do tego wskutek nadprodukcyi srebra zaczęła cena jego, jako towaru, spadać i w państwach, które miały walutę srebrną lub bimetaliczną, zaczęła się wkradać „inflacya“ srebrnych pieniędzy, tj. nadmiar ich spowodowany tem, że cena handlowa metalu, zawartego w srebrnym pieniądzu zaczęła być mniejszą od nominalnej (walutarnej) wartości tego pieniądza — zmuszone były i inne państwa stosować się do Anglii, tj. do złotego pieniądza, jako mającego w Anglii kurs stały. Więc Francya, Włochy, Belgia, które już w r. 1874 ograniczyły bicie monety srebrnej, w r. 1878 zupełnie to bicie zastanowiły.

Same Stany Zjednoczone nie mogły podtrzymywać handlowej ceny srebra na rynku światowym, chociaż miały do tego wielką chęć, aby kalifornijskiej produkcyi srebra nie zniszczyć i w tym czasie biły tylko za 2—4 mil. dolarów miesięcznie srebrnych monet. Indye wschodnie, mające walutę srebrną, a więc z metalu, którego cena handlowa spadła na rynku światowym, były w ciągłych handlowych stosunkach z Anglią, gdzie trzeba było płacić złotem. To też kurs rupii w Anglii ciągle spadał, a „Kurs Londyn“ podnosił się.

Z jednej więc strony spadek cen srebra, a w większym jeszcze stopniu handlowo wszechpotężna Anglia spowodowały, że złoto stało się w światowym handlu „środkiem płatniczym“ i że wszystkie państwa przechodziły do waluty złotej. We Francyi nastało wskutek tego ażio na złoto wobec srebra, tj. — srebrny frank, którego już więcej nie wolno było bić, stracił wobec złota na wartości, bo złotem się zagranicą płaciło; Francya nie utrzymywała pari między srebrnym frankiem a złotym (15·5:5), wskutek czego złoty napoleondor wzrósł w cenie wobec srebrnego franka (do 20% różnicy), tj. srebro miało tyle procent disagio względem złota.

Te okoliczności sprawiły, że cena srebra coraz więcej spadała, i aby ustrzec się przed dewalwacyą waluty wydał rząd austr.-węg. w r. 1879 rozporządzenie, które zabraniało bić monetę srebrną na rachunek prywatny, z drugiej strony ograniczało ilość monety, którą miało bić państwo. Od tej chwili został pieniądz austryacki zupełnie oderwany od swego metalicznego podłoża i stał się czystą kredytową walutą. Był odtąd w obiegu i stary banknot i „Staatsnoty“ i srebrny gulden, ale kurs, tj. zagraniczna wartość tych pieniędzy nie zależała już przeważnie od handlowej wartości srebra. W ciągu czasu przyszło do tego, że austryacki gulden, czy srebrny, czy papierowy, jako kredytowa waluta, miał zagranicą o 18—20 prc. większą wartość, aniżeli handlowa cena zawartego w srebrnym guldenie srebra.

Np. w r. 1889 warte było srebro zawarte w austr. srebrnym guldenie zaledwie 82 centy, w r. 1891 tylko 84—85 centów. Naturalnie nikt też nie wymieniał banknotów na srebro, aby z tego srebra, stopiwszy go, zrobić jakiś przedmiot, lub by tym srebrem płacić długi lub za towary zagranicą, bo za papierowy gulden, lub srebrny gulden jako pieniądz, mógł dostać więcej srebra (towaru) niż go było w srebrnym guldenie.

Nowe prezydyum Koła.

Z Wiednia donoszą nam:

Koło polskie dokonało wczoraj wyboru nowego prezydyum. Po wyborze prezem Dra St. Łazarskiego wywiązała się długa i namiętna dyskusya nad sprawą wiceprezesów. Dotąd bowiem reprezentowane były w prezydyum wszystkie frakcye z wyjątkiem centrum. I tak oprócz narodowego demokraty Dra Głąbińskiego należeli do prezydyum jako wiceprezesi: pp. Stapiński (ludowiec), Dr Górski (konserwatysta) i p. Stwiertnia (demokrata).

Obecnie przez wstąpienie Dra Głąbińskiego do gabinetu narodowi demokraci pozbawieni zostali swego reprezentanta w prezydyum Koła, zażądali więc, by ich mężowi zaufania Drowi Ptasiowi Koło przyznało prawo brania udziału w naradach prezydyum aż do czasu, kiedy przeprowadzoną zostanie zmiana statutu Koła i Dr Ptaś wejdzie do prezydyum jako jeden z 5 wiceprezesów. — Przeciw tej propozycyi podniesiono liczne zarzuty, sprzeciwia się ona bowiem statutowi Koła. Wówczas Dr Korytowski (konserwatysta) zaproponował, by wszyscy trzej wiceprezesi zrezygnowali. Tak się też stało. Na ich miejsce wybrano wiceprezesami: Dra Ptasia (nar. dem.), p. Stwiertnię (dem.) i p. Stapińskiego (ludowca). Konserwatyści nie otrzymali obecnie reprezentanta w prezydyum. Koło poleciło swej komisyi parlamentarnej, by przygotowała wniosek o zmianę statutu Koła w kierunku pomnożenia liczby wiceprezesów z 3 na 5. W ten sposób także konserwatyści i centrum uzyskają wkrótce udział w kierownictwie polityki reprezentacyi polskiej w Wiedniu.

Przyszłe prezydyum Koła będzie mieć przeto następujący skład:

Dr Łazarski (bezpart.) prezes,
P. Stwiertnia (dem.) wiceprezes,
Dr Ptaś (nar. dem.) wiceprezes
Dr Górski (kons.) wiceprezes,
P. J. Stapiński (lud.) wiceprezes,
Dr Kozłowski (centrum) wiceprezes.

Obecnie przez kilkanaście dni po raz pierwszy od czasu istnienia Koła polskiego w Wiedniu konserwatyści nie będą mieć reprezentanta w prezydyum Koła. Potężne to niegdyś stronnictwo, które przez przeszło 40 lat kierowało niepodzielnie polityką polską w Wiedniu, odsunięte zostało na krótki czas od udziału w kierownictwie Koła. W tym fakcie ujawnia się najplastyczniej upadek tego stronnictwa. W Kole liczy ono zaledwie 8 posłów, w kraju zaś poza wielką własnością niema prawie wcale zwolenników. Kierownictwo polityki Koła dostało się w zupełności w ręce demokratów.

* *

Dr St. Łazarski jest drugim z rzędu prezesem Koła, demokratycznym. Do r. 1907 Koło polskie wybierało zawsze swych prezesów z pośród przywódców konserwatywnych. Pierwszym prezesem był Kazimierz Grocholski, szlachcic podolski o potężnej woli i niezwykłej bystrości politycznej W krótkotrwałych gabinetach Hohenwarta i Holzgethana (r. 1871) zasiadał jako minister dla Galicyi. Następnie aż do 10 grudnia 1888 roku, t. j. do śmierci swej, kierował polityką Koła polskiego, jako jego prezes. Następcą jego był Apolinary Jaworski, polityk do skonały i doświadczony, ale oportunista, oddany rządowi w zupełności. W gabinecie koalicyjnym (1893—5) był ministrem dla Galicyi. Umarł we Lwowie 24 października 1904 r. podczas sesyi sejmowej.

Dnia 17 listopada 1904 oddało Koło polskie buławę regimentarską hr. Wojciechowi Dzieduszyckiemu. Dnia 9 czerwca 1906 r. został następcą jego Dawid Abrahamowicz.

Po pierwszych wyborach powszechnych zdemokratyzowane Koło polskie wybrało swym prezesem Dra Stan. Głąbińskiego, narodowego demokratę. Aż do swego wstąpienia do gabinetu był Dr Głąbiński prezesem Koła, poczem dnia 18 stycznia 1911 r buławę po nim otrzymał demokrata Dr Łazarski.

Przysięga antimodernistyczna a teologiczna wiedza.

I.

(*H*) W liberalnem piśmie „Kölnische Zeitung“ pojawił się niedawno artykuł bardzo ostro występujący przeciwko składaniu przysięgi antimodernistycznej. W odpowiedzi ogłosił prof. Uniw. Dr J. Mausbach w katolickiej „Köln. Volkszeitung“ bardzo gruntownie opracowane odparcie zarzutów podnoszonych przeciw tej przysiędze. Ze względu na ważność sprawy podajemy wywody uczonego profesora.

„Poruszając kwestyę zasadniczą przysięgi antimodernistycznej, stwierdza prof. Mausbach, że występuje ona tylko przeciw dwoistości osoby u jednego i tego samego uczonego, mianowicie podziałowi na uczonego, jako wierzącego i uczonego, jako historyka, która to dwoistość doprowadza do takiej sprzeczności, że to co historyk uważa za słuszne, dogmatyk odrzuca (quac credentis fidei contradicant). Jest więc potępienie tej znanej nauki o „podwójnej prawdzie“, o owym rozdziale między wiedzą a wiarą; zresztą encyklika Pascendi w zupełności to stwierdza. Na zapytanie, czy Chrystus zmartwychwstał — objaśniają przeciwnicy przysięgi — powinien odpowiedzieć filozof, gdy mówi do filozofów „nie“ — ponieważ ocenia tę sprawę tylko ze stanowiska historycznego realizmu, jeśli zaś mówi jako wierzący do wierzących, powinien odpowiedzieć „tak“, gdyż wtedy w pojęciu życia Chrystusa wiarą swą obejmuje i jego zmartwychwstanie. Czy przeciwnik mój pragnie, aby taka dwoistość duszy zapanowała także i w dziedzinie katolickiej teologii i wiedzy? Czyż nie zna on narzekań protestanckich uczonych na nieznośne stosunki, w jakie popadają liberalni teologowie, gdy muszą godzić swą przysięgę kapłańską z naukowem swem przekonaniem? Czyż wobec tego nie leży w interesie dociekania prawdy, w interesie wytworzenia jednolitości duchowej, żeby kościół katolicki uczynił podobne lawirowanie między niedającemi się pogodzić sprzecznościami niemożliwem, a utrzymał zasadniczą harmonię religijnego i naturalnego pojmowania świata?

Czy jednak wiara nie zagraża badaniom naukowym przez to, że staje wobec nich jako prawda wyższa, nadnaturalna, a tem samem przy wszelkich zatargach z wiedzą, a nawet już przy samem badaniu ma pierwszeństwo przed wiedzą? Tutaj należy z góry zaznaczyć, że zasady katolickie wykluczają wogóle możliwość prawdziwego konfliktu między wiarą a wiedzą, uznają jedynie przeciwstawienie wiary subjektywnym ludzkim pojęciom. Zarazem uznają także w zupełności siłę i zdolność poznania prawdy tkwiącą w rozumie, zdaje się w daleko wyższym stopniu, niż to czyni nowokantowski lub psychologistyczny kierunek nowoczesny.

Należy także stwierdzić, że „absolutnego braku przypuszczeń“ w żadnej dziedzinie wiedzy nie ma. Nietylko bowiem „przypuszczenia“ w pojęciu ich, jako punktów wyjścia myślowych lub też formalnych, stanowią podstawę wszelkich badań. Każdy badacz, jako człowiek w stosunku odpowiadającym rozwojowi jego osobowości, posiada własne pojęcie najwyższych zagadnień, realny pogląd na świat i życie. Dziedzina ściśle naukowego badania jest wobec dzisiejszego podziału pracy ostatecznie dosyć ograniczona. We wszystkich dziedzinach, zwłaszcza — o ile dotyczą zasadniczych zagadnień życiowych — nawet u niekatolików odgrywa bardzo ważną rolę „wiara“, — owo przeświadczenie, wywołane szeregiem momentów uczucia i woli, lub względami socyalnej, czy też moralnej natury.

Wyższy krąg tego koła idei, owo pragnienie ducha, aby w najtajniejszej swej głębi dojść do równowagi, daje owej naturalnej wierze siłę taką, że — jak Göthe powiada — może współzawodniczyć z wytrwałością każdej innej wiary, tem samem zaś z atury swej zawiera w sobie pewne wyzwanie (groźbę) pod adresem każdego badania wolnego od uprzedzeń. Czyż nie wiemy z zupełną pewnością, że np. dzieło materyalistycznego badacza nie może się zakończyć przyjęciem nauki o duszy, albo, że wolnomyślny badacz, rozpatrując cuda i inne nadprzyrodzone zjawiska, nie uzna ich i t. d.? Iluż to jest wierzących protestantów, którzy, mimo tylu różnic w ich kościele, wierzą w treść biblii i uznają — podobnie jak i my — wyższość tego pewnika nad czysto ludzkiem badaniem.

U wszystkich tych ludzi na ich czynności naukowe wielki wpływ wywiera ich pogląd na świat, pozytywne lub negatywne stanowisko wobec Boga i Chrystusa. U katolickiego nauczyciela wiedzy, zarówno uczniowie, jak i krytycy mają tę korzyść, że wiedzą przynajmniej, jaka wiara nim, jako człowiekiem kieruje, a tem samem mogą bardzo łatwo ustrzec się przed nienaukowem wmieszaniem się tejże w doktrynę, podczas gdy przeciwnie najgłośniejsi apostołowie swobody w nauczaniu są zarazem znani z wielkiej nietolerancyi wobec drugich. Przedstawiciele niewiary zapominają wobec Kościoła nieraz o najelementarniejszych zasadach krytyki — na dowód czego możnaby wyliczyć np. cały szereg cytat z pism czy Ojców Kościoła, czy innych, które bynajmniej nie są krytycznie dokładne. Ale nawet objektywne stanowisko przeciwników wobec wiary jest nieraz w zagadnieniach kościelno-historycznych dla badania niebezpieczniejsze, niż pozytywne stanowisko katolików.

Monista wie z góry, że św. Bernard nie mógł czynić cudów, a katolicki historyk bada ten fakt bez uprzedzeń. To, że on wierzy w możliwość cudów jest dla samej sprawy obojętne. Katolik mże spokojnie badać upadek kościelny i moralny przed reformacyą, gdyż nie zmienił on żadnego dogmatu kościelnego. Wierzący protestant natomiast z niechęcią będzie przyjmował i uznawał wszelkie dodatnie strony Kościoła z tych czasów, gdyż reformacya wymaga jako uzasadnienie dla siebie zupełnego upadku Kościoła.

Możnaby powiedzieć, że nowoczesny uczony ma przynajmniej zupełną swobodę robienia pewnego przeglądu swej wiary i ewentualnego jej odrzucenia, podczas gdy katolik ściśle przywiązany jest do niej. Tak nie jest, gdyż i katolicki uczony ma tę zewnętrzną swobodę, że może z Kościoła wystąpić, jeśli wierzeń jego nie podziela. Gdy weźmiemy pod uwagę wewnętrzną (duchową) swobodę jako przeciwstawienie obowiązku, to przecież nie można zaprzeczyć, że i protestancki uczony wierzący związany jest duchowo ewangelią i symbolami. Niektóre protestanckie fakultety do dziś dnia nawet wymagają konkretnych zobowiązań w tym kierunku. Tak n. p. § 3 przepisów wydziału teologicznego protestanckiego w Bonn wyraźnie powiada: „Fakultet uznaje zasady ewangielickiego Kościoła i jest obowiązany swe nauki głosić tylko zgodnie z zasadami jego, wypowiedzianymi w uznanem wyznaniu wiary a działalność swą ma poświęcić usługom tego Kościoła“. Iluż to wolnych myślicieli głosi, że uważają za „swój święty obowiązek“ zachować monistyczny pogląd na świat, wykluczający wszelką nadnaturalność! Kto w kwestyach religii i metafizyki wierzy w przedmiotową prawdę, ten musi w niej uznawać pewną wyższość, pewną siłę wiążącą, uznanie pozytywnego objawienia jeszcze bardziej wiarę tę wzmacnia; Bóg, jako źródło i środowisko wszelkiej prawdy, wyjaśnia ją nam, ręczy nam swym autorytetem za treść wiary.

Praca społeczna duchowieństwa.

Jak niesłuszne i tendencyjne są skargi na „wateczniciwo“ i obojętność duchowieństwa wobec współczesnych prądów społecznych, świadczą wymownie praktyczne wyniki pracy społeczno-ekonomicznej na ziemiach polskich. Nie ulega wątpliwości, że jednym z doniośleiszych przejawów społecznego rozwoju jest ruch współdzielczy, który w ostatnich czasach zaznaczył się wielkiemi postępami. A właśnie w tej dziedzinie duchowieństwo połyżyło największe zasługi. O jego pracy na niwie społeczno-ekonomicznej w Poznańskiem — pracy, która wydała tam takich mężów, jak ś. p. X. Wawrzyniak, wiemy dobrze. Również znane są powszechnie zasługi duchowieństwa galicyjskiego przy organizowaniu Kółek rolniczych i kas Reiffeisena. Obecnie okazuje się, że i w Królestwie Polskiem, gdzie ruch współdzielczy zaczął się najpóźniej, duchowieństwo również stanęło do pracy społecznej na tej niwie w pierwszych szeregach. Stwierdza to w „Dzienniku Częstochowskim“ p. W. Wojciechowski, który dowodzi cyframi, że w organizowaniu kooperatyw i wogóle w pracy współdzielczej duchowieństwo wyprzedziło inne sfery społeczeństwa, t. j. inteligencyę i ziemiaństwo

---

Postępy umiejętności.

(Z działalności p. Curie-Skłodowskiej. — Ulepszenie telefonów. — Ze statystyki fałszerstw).

Wielbiciele zasług p. Curie-Skłodowskiej na polu fizyki, a zwłaszcza wiekopomnych jej badań nad solami radu, postawili niedawno — jak wiadomo — kandydaturę znakomitej uczonej naszej na członka Akademii francuskiej.

Powstał spór zasadniczy, czy kobieta może należeć do Akademii. Jak wiadomo Akademii jest pięć, które razem tworzą t. zw. „Institut de France“. Odbyło się wspólne ich posiedzenie, na którem po długich rozprawach uchwalono następującą rezolucyę, wniesioną przez Betolanda: „Plenarne zgromadzenie nie przyznaje sobie przywileju narzucania sądu Akademiom, stwierdza atoli, że co do wybieralności kobiet istnieje niezmienna tradycya, której trzymania się wymaga rozsądek“. Pierwszą część tej rezolucyi uchwalono jednomyślnie drugą część 92 głosami przeciwko 50. Każda zatem akademia ma wolność przyjmowania kobiet w poczet swoich członków i wobec tego, jak się zdaje, pani Curie nie cofnie swojej kandydatury do Akademii umiejętności.

Wybitny członek tej Akademii, Gaston Darboux, ogłosił w dzienniku „Temps“ artykuł, w którym gorąco przemawia za wyborem pani Curie, przypominając jej zasługi. „Pani Curie“ — pisze Darboux — „od lat 14 po części z mężem, po części samoistnie pracuje niestrudzenie na tem polu badań, którym początek dał Becquerel.

Tym, którzy może sądzą, jakoby p. Curie była zwyczajną pomocnicą męża, przypominamy właśnie świadectwo, które jej wystawił mąż Pierre Curie. W r. 1903, gdy małżonkowie otrzymali wspólnie z Becquerelem nagrodę Nobla, uznał Curie za swój obowiązek w publicznym wykładzie wyjaśnić, jak znaczny był jej udział we wspólnej pracy, w izolowaniu i preparowaniu radu, tudzież w oznaczeniu jego ciężaru.

„Od śmierci męża pani Curie ani na chwilę nie spoczęła w pracy. Wspominamy tylko o jej ostatniej zdobyczy naukowej, o wydzieleniu radu w stanie czystym i o dwu pięknych dziełach, które właśnie ogłosiła, a w których z przedziwną jasnością i ścisłością zdaje sprawę nietylko ze swoich badań, ale także z badań swoich współpracowników. Te prace doniosłe zyskują na ważności przez to, że rozpoczynają nowy okres w dziejach fizyki. Zawdzięczamy małżonkom Curie całkiem nowe poglądy na mechanikę, na fizykę, na skład materyi. Zbliżamy się do tego, że dokonamy przemiany pierwiastków, że ziści się marzenie dawnych alchemików.

„Świat naukowy nie szczędził też pani Curie uznania. Akademia umiejętności w Sztokholmie mianowała ją członkiem zagranicznym, a poprzednio inne ciała naukowe przyjęły ją do swego grona, pomiędzy niemi Akademie umiejętności w Petersburgu, Pradze i Hadze. Otrzymała prócz tego jedenaście nagród. Uniwersytety w Edynburgu i Genewie nadały jej dyplomy honorowe doktoratu. Od roku 1909 piastuje p. Curie stanowisko profesora fizyki w Sorbonie.

„Uniwersytet paryski dumny jest z tego, że uczoną i badaczkę tej miary zalicza do swojego grona i uważa za swój obowiązek ułatwiać jej pracę. Istnieje zamiar wybudowania dla niej pracowni, godnej Paryża, przy ulicy, która nosić będzie miano jej męża. Na budowę tej pracowni wyznaczył zakład Pasteura 400.000 franków.

„Już obecnie w małej pracowni p. Curie odbywa się niestrudzona praca. Można sobie wyobrazić, jak wielkie rozmiary przybiorą badania, gdy powstanie nowa pracownia, wyposażona we wszelkie środki nowoczesne. Kobiety we Francyi mogą w dziedzinie nauczania wszystko osiągnąć, mogą zasiadać na katedrach uniwersyteckich i należeć nawet do najwższej władzy szkolnej — dlaczegóż więc nie mają być członkami Akademii? Francya pod wielu względami idzie na czele narodów, ale w tym wypadku wyprzedziła nas zagranica. Wszakże hr. Hersylia Lovotelli jest dziekanką archeologicznej sekcyi Akademii umiejętności w Rzymie, a pani Eliza Wendel jest członkiem Akademii umiejętności w Berlinie. Moglibyśmy — kończy Darboux — przytoczyć dalsze przykłady, ale te wystarczą, ażeby wykazać, że ciała naukowe za granicą nie kierują się wobec kobiet takimi skrupułami, jak wielu członków naszej Akademii“.

Wielce doniosłego odkrycia dokonał major Squirer, Amerykanin, zajmujący wysokie stanowisko instruktora armii amerykańskiej w dziale awiatyki, telefonów i telegrafu. — Wynalazł on bowiem nowy aparat telefoniczny, pozwalający dziesięciu nawet osobom prowadzić rozmowę po jednym drucie. Odkrycie to polega na przystosowaniu częściowem telefonu bez drutu do telefonu zwykłego i pozwala na rozmowę na wielką bardzo odległość.

Mówiąc o zdobyczach nauki i odkryciach, warto też wspomnieć o nadużyciach umiejętności. Do takich należy fałszowanie produktów spożywczych. Ciekawe pod tym względem są osobno wydawane w Paryżu „Roczniki podrabiań“ (Annales des falsyfications). W ostatnim roczniku znajdujemy statystykę fałszowanych wiktuałów. Zdawałoby się, że może najwięcej podrabia się masło, mleko, wino, czekoladę.. Tymczasem z dat, wynikających z analizy chemicznej i kar, nakładanych na fałszerzy, okazuje się, że najczęściej fałszuje się... pieprz.

Najpospolitsze fałszowanie polega oczywiście na domieszce innych, pośledniejszych ziarn, niż „piper aromaticus“. Nagół nietrudno je poznać po tem, że są bardzo kruche i rozpadają się już pod naciśnięciem palca. Również przy rozcięciu scyzorykiem wnet się okaże, że ziarna innych gatunków już to są oleiste, już to zawierają małe pestki. Ale gorszem fałszowaniem jest sporządzanie poprostu sztucznych ziarnek pieprzu z ciasta odpowiednio zabarwionego. Mało kto się domyśla tego, a przecież podobne fałszerstwo wiele zysku przynosi nieuczciwym przedsiębiorcom. Jedną z najskuteczniejszych prób rozpoznania pieprzu jest wrzucenie kilkunastu ziarnek do gorącej wody. Wtedy „piper aromaticus“ wydaje silną, charakterystyczną woń korzenną, której nie posiadają ziarna innych gatunków, sztuczna zaś masa rozpływa się we wrzątku.

Na szerszą skalę i znacznie swobodniej fałszuje się pieprz miałki. Zdarzają się w nim zmielone liście bobkowe, pestki z brzoskwiń i moreli, otręby ryżu itp., dobrze jeszcze, jeżeli nie dodają wprost kory drzewnej! Sprawdzanie tego jest dla pojedynczych osób często niemożliwe. Przy odbiorze jednak większych transportów opłaca się używać maszyn, w tym celu skonstruowanych. Do badania pieprzu całego istnieją mechaniczne sposoby: ziarnka jego bowiem są dość drobne, są „małego kalibru“; inne więc gatunki nie zdołają przejść przez kontrolne otwory. Pieprz miałki zaś bada się chemicznie zapomocą nadchlorku sodowego, który ma właściwości silnie odbarwiające: w razie więc zmieszania różnych gatunków, wystąpi natychmiast podejrzana rozmaitość kolorów.

zbijając jako przesąd mniemanie, że duchowieństwo mało zabiega o rozwój życia społecznego.

„W gubernii piotrkowskiej — pisze p. Wojciechowski — na blisko sto Kółek rolniczych i 86 kas pożyczkowo-oszczędnościowych, z wyjątkiem powiatu piotrkowskiego i brzezińskiego stosunek duchowieństwa i inteligencyi do ogółu członków tych stowarzyszeń przedstawia się jak następuje: na 4900 członków Kółek rolniczych mamy w zarządzie tych zrzeszeń 28 ziemian większych, 47 ziemian drobnych i gospodarzy i 25 księży. Jeżeli uwzględnimy fakt, że z 47 mniejszych ziemian nikt nie zdobył dotąd umiejętności samodzielnego prowadzenia zebrań, to na 28 ziemian wykształconych mamy 25 księży.

W kasach pożyczkowo-oszczędnościowych gubernii piotrkowskiej, pod odliczeniu Łodzi, Sosnowca, Częstochowy, Tomaszowa, Pabjanic i Zgierza, to jest ognisk przemysłowo-handlowych, stosunek ziemian do księży jest znown równomierny z małemi zmianami w tym lub owym powiecie, na korzyść ziemian lub duchowieństwa. Natomiast w zakresie ruchu organizującego stowarzyszenia spożywcze, w całej gubernii we wszystkich powiatach, duchowieństwo posiada stanowczą przewagę w zarządzie, w inicyatywie i prowadzeniu tych związków“.

Podobny stosunek daje się zanważyć w całem Królestwie Polskiem. To też p. Wojciechowski kończy swe wywody twierdzeniem, że „kto śledzi fakty z życia ekonomiczno-społecznego, ten musi przyznać, że duchowieństwo polskie pracuje po obywatelsku, z zapałem i oddaniem się sprawie“.

„Uprowadzenie“ dziewczyny żydowskiej.

W poniedziałek około godziny 9-tej przed południem zapukała do furty klasztoru Sióstr Felicyanek na Smoleńsku młoda dziewczyna, izraelitka, prosząc o użyczenie jej pomieszczenia na pewien czas. Oświadczyła ona, że chcąc wbrew woli rodziców przejść na wiarę katolicką, była zmuszoną uciec z domu. Nazwisko jej brzmiało: Blime Lewkowicz. Rodzice jej mieszkają w Radwanowicach koło Krzeszowic, gdzie ojciec ma sklepik i mleczarnię. Oczywiście Siostry Felicyanki przychyliły się do jej życzenia i dały jej schronienie oraz rozpoczęły udzielać jej nauki Wiary katolickiej, tem chętniej, że Blima licząc skończonych lat 18, żywą ku temu okazywała ochotę.

Wczoraj nadeszło do tutejszej dyrekcyi policyi doniesienie w tej sprawie. Ojciec Blimy, Szymon Lewkowicz, przedstawił całą sprawę w następujący sposób:

Od dłuższego czasu 24-letni syn gospodarza z Radwanowic, Piotr Lenczowski, nawiązał z Blimą stosunek miłosny, który oczywiście bardzo nie podobał się jej rodzicom. Wszelkimi sposobami miał ów „awanturnik“ starać się posiąść Blimę, a gdy ona nie chciała mu się oddać, począł ją namawiać do przejścia na Wiarę katolicką, aby ją wtedy łatwiej módz zdobyć. Blima przez czas dłuższy opierała się, a wtedy Lenczowski postanowił ją przemocą porwać. W tym celu w ubiegłą sobotę (14 bm.), miał udać się do domu Lewkowicza i grożąc nożem usiłował wtargnąć do mieszkania. Lewkowicz na widok groźnego awanturnika zamknął drzwi od mieszkania, a wtedy Lenczowski miał rozbić szybę, wyrwać okno i ramą jego pobić (ojca dziewczyny) po głowie. Aby uspokić Lenczowskiego wyszła Blima przed dom, a wtedy tenże porwawszy ją za rękę pociągnął ją za sobą i uprowadził, grożąc nożem synom Lewkowicza, chcącym dziewczynę odbić. — Przez dwa dni miał Blimę Lenczowski ukrywać w chatach wieśniaków — a w poniedziałek rano miał ją wywieźć do klasztoru w Krakowie. Donosząc o tej okropnej historyi, żądał Lewkowicz aresztowania Lenczowskiego, co się też — jak wczoraj donosiliśmy — stało.

Pragnąc całą sprawę w należytem i prawdziwem świetle przedstawić, udał się nasz współpracownik do klasztoru SS. Felicyanek, aby posłuchać opowiadania dziewczyny w tej sprawie. Blima Lewkowicz jest dość przystojną, dobrze zbudowaną dziewczyną, o inteligentnem spojrzeniu, ubrana skromnie i tak, jak z domu rodzicielskiego uciekła. Na zadane pytania odpowiada chętnie, wyraża się wcale poprawnie po polsku.

Zapytana o stosunek swój z Lenczowskim odpowiada śmiało, nie wstydząc się swego uczucia.

Poznała Lenczowskiego przed czterema laty. Przystojny chłopiec spodobał się jej i pokochała go serdecznie narażając się przez to na szykany ze strony rodziców, którzy wcześnie to uczucie spostrzegli. Wnet jednak Lenczowski był zmuszony wyjechać — gdyż został asenterowany do wojska.

Przez cały czas służby wojskowej widywali się młodzi rzadko, tylko wtenczas, kiedy Piotr na święta do Radwanowic przyjeżdżał. Ubiegłej jesieni powrócił Lenczowski z wojska, dawne serdeczne stosunki odżyły, Blima i Piotr poczęli marzyć o małżeństwie. W Blimie powstało pragnienie przejścia na wiarę katolicką, byle módz się z narzeczonym połączyć.

— Czy jest prawdą, że Lenczowski chciał panią nadużyć? — zapytałem.

— Stanowczo jest to nieprawdą. Stosunek nasz nigdy granic przyzwoitości nie przekroczył, odnosiliśmy się do siebie z całym szacunkiem. Żadnych propozycyi choćby dwuznacznych tylko nie słyszałam z ust Piotra.

— Jaką opinię ma we wsi Lenczowski?

— Ma opinię pracowitego, spokojnego i energicznego człowieka.

— Czy prawda jest, że Piotr porwał panią z domu rodziców?

— Stanowczo nie! Sama uciekłam.

— Jak przedstawiają się bezpośrednie powody i szczegóły ucieczki pani z domu rodziców?

— Wskutek oddalenia, jakie nastąpiło po wstąpieniu Piotra do wojska, rodzice uspokoili się nieco. Zaniepokojenie i niemiłe sceny rozpoczęły się ze wzmożoną siłą po jego powrocie z wojska. Każde spotkanie się z nim musiałam okupić awanturami domowemi. Doszły wreszcie do rodziny pogłoski o mym zamiarze wychrzczenia się i wtedy życie moje w domu stało się wprost niemożliwem. Bracia chcieli mię nawet bić. W krytyczną sobotę przyszedł Piotr około godz. 4 popoł. do szynku, jaki się mieści w domu mego ojca. Spostrzegłszy mię w drzwiach, zawołał, że chce ze mną pomówić. Wówczas ojciec wepchnął mię do mieszkania, drzwi zaryglował i stanąwszy przy nich nie chciał mię wypuścić z domu. Wówczas udałam się do okna, gdzie też podszedł Lenczowski, a na ten widok brat mój Mojżesz z rewolwerem w ręku, żądał ustąpienia Lenczowskiego od okna. Do okna przyszedł również i ojciec i rozpoczął przezwiskami miotać na Piotra. Piotr nie uląkł się groźby strzału i wskazując na swą pierś zawołał: „mimo tego, że ty masz rewolwer, a ja gołe tylko ręce, nie boję się ciebie! strzelaj jeżeli chcesz!“

Korzystając z nieuwagi ojca i braci zarzuciwszy na głowę chustkę, cichaczem drzwi odryglowałam i wybiegłam z domu, nie spostrzeżona przez nikogo. Udałam się pospiesznie do jednego ze znajomych gospodarzy, Macieja Walczowskiego i wieczór zawiadomiłam o swej ucieczce Lenczowskiego, który też zaraz do mnie przybył.

Lenczowski był zaniepokojony mym czynem, nie umiał mi nic poradzić. W nocy przyszła mi myśl udać się do Krakowa, do któregokolwiek z klasztorów żeńskich, gdyż słyszałam, że każdą neofitkę przyjmują. Przez niedzielę jeszcze pozostałam w domu Macieja, widziałam się jeszcze raz z Piotrem, a rano w poniedziałek przyjechałam do Krakowa do klasztoru SS. Felicyanek, O pościgu zarządzonym przez rodziców przy pomocy żandarmeryi wiedziałam.

— Jakie uczucia żywi pani do rodziców?

— Ojca mojego bardzo kocham — odrzekła — chciałabym nawet bardzo zobaczyć się z nim.

Jak się dowiadujemy, wobec zgodności zeznań Piotra Lenczowskiego z zeznaniami Blimy i braku wszelkich podstaw do dalszego więzienia policya aresztowanego natychmiast po przesłuchaniu uwolniła.

* * *

Tak więc przedstawia się w opowiadaniu samej „porwanej“ owo „zbrodnicze uprowadzenie“ dziewczyny żydowskiej. Podajemy rozmyślnie dokładny opis całej afery, by wyjaśnić wreszcie, jak wyglądają owe rzekome „uprowadzenia“ żydówek do klasztoru. Żydowska prasa napada stale na klasztor SS. Felicyanek w Krakowie, zarzucając mu jakieś podstępne wyłapywanie młodych dziewczyn żydowskich w celu ochrzczenia ich. Żydowscy posłowie interpelują gwałtownie rząd, co zamierza uczynić, by chronić żydów przed „porywaniem“ żydowskich dziewcząt, a adwokaci żydowscy wdzierają się wprost z policyą do klasztoru, by wyrwać stamtąd „ukradzione“ żydówki.

W rzeczywistości zaś, jak sprawa Blimy Lewkowicz udowadnia, same dziewczęta żydowskie uciekają do klasztoru, by przyjąć chrzest. Wprost zaś brutalnem jest postępowanie rodzin żydowskich, które nie szczędzą oszczerstw i podejrzeń na rzekomych uwodzicieli (a nieraz i na zbiegłe do klasztoru dziewczęta), by wymusić interwencyę policyi i jej pomoc w wyrwaniu żydówki z klasztoru.

W tym wypadku jest przecież obowiązkiem policyi i sądu dać pomoc nieszczęśliwej dziewczynie, która prześladowana przez braci chce przyjąć chrzest i poślubić ukochanego. Tego domaga się sprawiedliwość i ludzkość.

Precz z towarem praskim! Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 7 minut 30; zachód przypada o godz. 4 minut 11; długość dnia godzin 8 minut 41.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w piątek Fabiana, pojutrze w sobotę Agnieszki.

Kraków, dnia 19 stycznia.

48 rocznicę powstania czci Tow. uczestników powstania z r. 1863 nabożeństwem żałobnem, które odbędzie się w poniedziałek dnia 23 bm. w Kościele OO. Kapucynów o godz. 10 rano.

Sprzedaż „argentyńskiego mięsa“ we Lwowie a w Krakowie. Jak pisma lwowskie donoszą, sprzedano tam w pierwszym dniu przeszło 2000 kg. mięsa argentyńskiego, dzięki temu, że sprzedaż odpowiednio była przygotowana. W Krakowie sprzedano zaledwie 500 kg. dzięki temu, że wszystko zrobione było nieudolnie. Tak to gospodaruje się w naszym „Wielkim“ Krakowie.

Z teatru miejskiego. W komedyi Ludwika Fuldy: „Wolny związek“ grają pp. Barwińska, Turowiczówna, Słubicka, Krysińska, Łomska, Zarzycka, Ruszczycówna, Kopczewska, Borzewska, Broniszówna, Kosiński, Sosnowski, Szymborski, Leszczyński, Jednowski, Miedniak i w. i. Rozdano role z komedyi Wilhelma Feldmana: „My artyści!“.

Jutrzejsze przedstawienie „Wesela“ dane będzie po cenach popularnych.

Z teatru ludowego. Wczorajsze przedstawienie „Krowoderskich zuchów“ było już 25 z rzędu. Takiego powodzenia dawno już nie miała żadna sztuka na scenach krakowskich. Publiczność szczelnie wypełniła salę a po drugim akcie p. Turskiemu urządzono szczerą i serdeczną owacyę. Specyalnie pilnie uczęszcza na przedstawienia publiczność podmiejska, bawiąc się kawałami ze „swojego“ życia.

Po przedstawieniu, na pustej scenie zebrała się cała drużyna artystyczna, aby uczcić swego kolegę zebraniem towarzyskiem. Cyganerya artystyczna po cygańsku tryumfy święciła. Naprędce ustawiono jakąś dużą salę gotycką, kulisy i meble poodsuwano pod ściany, jeden z artystów siadł do fortepianu, drugi pochwycił skrzypce i na scenie, która przed chwilą „przemawiała do serca narodu“, cyganerya artystyczna puściła się w tany.

Kiedy nad ranem żegnano się, dyr. Rygier zapowiadał próbę na dzisiaj.

Walne Zgromadzenie Tow. Filozoficznego w Krakowie odbędzie się dnia 25 stycznia bm. o godzinie 6 popołudniu w Seminaryum filozoficznem przy ul. św. Anny l. 12 na dole. Na porządku dziennym odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia, odczyt prof. Dra Witolda Rubczyńskiego p. t.: „Stosunek filozofii do umiejętności“, sprawozdanie Wydziału za rok ubiegły (referent Dr Kazimierz Lubecki), sprawozdanie komisyi rewizyjnej, wreszcie wnioski i interpelacye. Po Walnem Zgromadzeniu odbędzie się zebranie towarzyskie w salach hotelu Pollera.

Walne Zgromadzenie Tow. Pomocy Przemysłowej. W dniu 4 bm. odbyło się w Suchej Walne Zgromadzenie miejscowej Pomocy Przemysłowej, przy udziale delegata filii Ligi Pomocy Przemysłowej p. inżyniera Lombardo z Krakowa, który wygłosił referat w sprawie podniesienia istniejącego w Suchej drobnego przemysłu drzewnego.

Po przeprowadzonej żywej dyskusyi wybrano nowy Zarząd, na czele którego stanął X. Michał Kołodziej, proboszcz miejscowy.

Towarzystwo rokuje jak najlepsze nadzieje rozwoju.

Wydział Czytelni dla kobiet im Słowackiego w Krakowie donosi swoim członkom, że dnia 27 b. m., o godzinie 5-tej popołudniu odbędzie się Walne Zgromadzenie. W razie małej ilości członkiń, Walne Zgromadzenie odbędzie się o godzinę później, bez względu na ilość członkiń.

III. konferencya fachowa w sprawie nauki rysunków odbędzie się w sobotę, dnia 21 b. m. o godzinie 6-tej wieczorem, w II. Szkole realnej przy ul. Granicznej. 1) Dokończenie odczytu prof. Pększyca. 2) Dyskusya nad tematem poprzedniej sesyi: wystawy prac, doświadczalnie i warsztaty, wspólna sala rysunkowa i zebrań.

Wszystkich interesujących się tą sprawą zapraszają *Gros, Olszewski.*

„Polska filozofia narodowa“. W rzędzie wykładów pod powyższym tytułem, urządzanych przez „Tow. Filozoficzne w Krakowie“, szósty z kolei odbędzie się w piątek dnia 20 bm. o godz. 6 popołudniu w sali Kopernika Uniwersytetu Jagiellońskiego. — Prezes Towarzystwa prof. Dr M. Straszewski mówić będzie na temat: „Adam Mickiewicz“. Prelegent, głęboki znawca filozofii wieszczów narodowych, wyłoży poglądy filozoficzne Adama Mickiewicza ze szczególnem uwzględnieniem „Ksiąg pielgrzymstwa“ i „Trybuny ludów“. Będzie to monografia o filozofii mickiewiczowskiej.

Niewątpliwie przedmiot odczytu i naukowy rozgłos prof. Straszewskiego będzie dostateczną zachętą dla licznej publiczności. Bilety do nabycia przy wejściu na salę po 1 K, 50 hal. i stojące po 20 hal.

Z Eleuteryi w niedzielę dnia 22 stycznia o godz. 7 wieczór odbędzie się w lokalu Eleuteryi ul. Mikołajska 3, I p. „Wieczór rozmaitości“, poczem zabawa towarzyska. Wstęp wolny, goście mile widziani.

Przypomina się członkom, że zwyczajne walne zgromadzenie Oddziału krakowskiego Eleuteryi odbędzie się w przyszłą niedzielę, 29 stycznia o godz. 7 wieczór z porządkiem dziennym: sprawozdanie z działalności w ubiegłym roku, sprawozdanie kasowe, wybory do zarządu, dyskusya i wnioski.

W poszukiwaniu za złoczyńcami, którzy dopuszczali się od dłuższego czasu włamań i kradzieży, urządziła podgórska ekspozytura policyi, przy udziale kilku ajentów krakowskiej policyi tzw. „obławę“. Poszukiwania te rozpoczęły się około godziny 4 nad ranem. Przeszukano wszystkie podrzędniejsze lokale publiczne, domy noclegowe, tudzież prywatne nory złodziejskie. Rozchodziło się głównie o ukrywających się przed władzami towarzyszy aresztowanego „obłąkanego“ włamywacza Władysława Śliwińskiego, Józefa Jedynaka false Zycha i Józefa Grochala, zwanego gadułą. Uciążliwe poszukiwania dały tylko częściowo pomyślny rezultat: przyłapano mianowicie Józefa Jedynaka i odkryto jeden z jego magazynów skradzionych towarów. Za Grochalem w dalszym ciągu będą prowadzone poszukiwania.

Z Klubu pocztowego. Od szeregu lat Klub pocztowy urządza bale kostyumowo-maskowe, które rokrocznie zdobywają coraz to nowe sukcesy i większe powodzenie, pozostawiając po sobie wspomnienia najmilszych i najlepszych zabaw karnawałowych. Wydział Klubu łącznie z komitetem balu mają już w tym kierunku doświadczenie, pracy i wydatków nie poskąpią i zrobią wszystko, by V Bal kostyumowo-maskowy, który się odbędzie dnia 18 lutego b. r, wypadł jak najokazalej. Przygotowania już poczyniono, obecnie rozsyła się zaproszenia. Kto we wzmiankowanym balu chce wziąć udział, zechce się wpisać do listy zgłoszeń, wyłożonej w Klubie, w godzinach wieczornych, albowiem wstęp na salę dozwolony tylko za okazaniem zaproszenia. Komitet zastrzega sobie nadto — w razie potrzeby — sprawdzenia tożsamości osoby.

Trzy tysiące marek nagrody. Jak „Dziennik śląski“ donosi prezes regencyjny z Mysłowic podwyższył nagrodę, wyznaczoną za wykrycie morderców śp. Anioła urzędnika banku polskiego w Mysłowicach — z 1000 marek na 3000 marek.

Walka ze szybą. Wczoraj popołudniu podpił sobie 36-letni stolarz Władysław Kałuża, a zdrajca alkohol wzniecił w nim wojownicze usposobienie. Że to było w Rynku głównym, a innego nieprzyjaciela nie było, Kałuża rozpoczął zwadę z... oknem wystawowem w cukierni p. Brzeziny. Gdy okno odpowiedziało pogardliwem milczeniem, oburzył się na to postępowanie nasz bohater i począł mu wygrażać pięścią. I o dziwo, okno odgroziło mu podobno jego ręką, w której w zapale nie poznał odbicia swojej. Ha! chcesz się bić, to masz! I z furyą wymierzył we wroga cios.

Brzękło i nagle, jak z automatu, wyskoczył z za węgła policyant. Nastąpił tryumfalny pochód pod „telegraf“. Po drodze przyłączyła się do orszaku żona Kałuży, Tekla, która nie wiedząc, jak się wkupić do towarzystwa, obdarzyła żołnierza kilku dosadnymi epitetami i szarpnięciami. Oboje „złożono do aparatu“.

Pogoda. Dnia 18-ego stycznia termometr doszedł od — 0·9 do + 3·7 C., barometr opadał. Dnia 19 stycznia o godzinie 7-mej rano stan barometru 745·7 mm., termometru + 2·8 C., wiatr: zachodni.

Kronika zamiejscowa.

Uroczyste poświęcenie Domu katolickiego we Lwowie odbędzie się dnia 29 b. m., przy ul. Gródeckiej l. 2 B. Program uroczystości: O godz. 9 rano Msza św. w kościele św. Anny. O godz. 12 uroczyste poświęcenie przez JE. X. arcybiskupa Dra Bilczewskiego. O g. 7 wieczorem wieczór inauguracyjny z przedstawieniem amatorskiem.

Dom ten stanął staraniem X. arcyb. Bilczewskiego i przeznaczony jest na pomieszczenie różnych stowarzyszeń i organizacyi katolickich. Zewnętrznie przedstawia się imponująco. Olbrzymi gmach dwupiętrowy, posiada dwa również wielkie skrzydła boczne. Jedno skrzydło (lewe) zwrócone do koszar arcyks. Fr. Ferdynanda mieści internat dla 100 terminatorów. Znajduje się tam duża sala na zabawy terminatorskie, olbrzymie sypialnie i jadalnia. Na parterze zaś jest redakcya „Gazety niedzielnej“. W głównym budynku mieści się „Polski związek zawod. chrześc. robotników“ w środku zaś znajduje się olbrzymia sala na blisko 1000 osób ze specyalną sceną i wszelkimi urządzeniami scenicznemi. Prawe skrzydło mieści mieszkania czynszowe.

Na parterze cały front zajmuje szereg sklepów.

Zżydzenie Nowego Targu. Jeden z najpoważniejszych obywateli nowotarskich nadsyła nam zastraszające szczegóły o żydowskim zalewie Nowego Targu, prastarego katolickiego miasta. Żydzi pragną formalnie zagarnąć je pod swe panowanie i uważają je za kopalnię złota. Szczególnie rozgościli się żydzi-adwokaci, których w tej niewielkiej miejscowości jest aż kilku i którzy doprowadzają ludność do pieniactwa. Lekarz miejski, lekarz kolejowy — to także żydzi. Trzeci lekarz żyd przybył tu aż z Australii... Widocznie tam nie poznano się na jego wiedzy. Lekarz katolik jest tylko jeden (fizyk). Również aptekarzem jest żyd, syn lekarza miejskiego; wprawdzie poddzierżawia on aptekę katolikowi, ale wobec ciągłego podwyższania czynszu, dzierżawca nie może się ostać. Wróci więc znowu właściciel-żyd, cierpiący na epilepsyę... Ładne stosunki!

Zawieje śnieżne we wschodniej Galicyi. Na prawie wszystkich liniach bocznych kolejowych za Stanisławowem wstrzymano ruch pociągów z powodu zasp śnieżnych. Dla nas wiadomość ta wydaje się wprost fantastyczną wobec „majowego deszczyku“, jaki od wczoraj wieczora ochładza karnawałowe rozpędy Krakowa.

S. p. Zygmunt Dołkowski, urzędnik Tow. Ubezpieczeń, zmarł wczoraj nagle na ulicy, na anewryzm serca, przeżywszy lat 50.

Urodził się w Kijowskiem, w domu ziemiańskim, w którym pobierał początkowe nauki. Następnie kształcił się w konwikcie OO. Jezuitów w Tarnopolu. Już we wczesnej młodości utracił ojca i matkę (z domu Skrobońską) oraz troje rodzeństwa i majątek w okolicznościach tragicznych. Pozostała przy życiu tylko jedna siostra. Ś. p. Dołkowski poświęcał się wtedy zawodowi wojskowemu, lecz wskutek bolesnych przejść popadł w chorobę sercową. Wystąpił więc z kawaleryi, w której służył lat kilka i przeniósł się na posadę do Tow. Ubezpieczeń. Na skromnem stanowisku rozwinął jednak wyjątkową działalność humanitarną. Żył, jak nędzarz, a całą pensyę poświęcał na wsparcie ubogich i potrzebujących. Był w tym kierunku zjawiskiem niepospolitem. Zajmował też honorowy urząd radcy dobroczynnego w miejskiem biurze ubogich. Miłosierdzie swoje nie tylko rozciągał na bliźnich, lecz odznaczał się nawet rzadką u nas litością dla zwierząt. Był jednym z założycieli i pierwszorzędnym działaczem w krakowskiem „Tow. Opieki nad zwierzętami“, które przez śmierć Jego okrywa się żałobą. Rysem Jego charakteru była też bezwzględna śmiałość i otwartość, z jaką zwalczał obłudę i chciwość społeczną. Cześć pamięci człowieka miłosiernego!

Korespondencya Redakcyi i Administr.

X. Szal. w Oświęcimiu. Miesięcznika żądanego nie można nabyć w Krakowie. Cytowany z niego artykuł przetłómaczonym był z „Koeln. Volkszeitung“.

P. W. Krok. w Nowym Sączu: Wyniku ciągnienia losów krakowskich nie umieszczamy z powodu zbyt obszernego tekstu. Można się zgłosić do Magistratu krakowskiego.

Korespondencya z Andrychowa: Stwierdzamy, że ani Andrzej Niemczycki, ani Bartłomiej Szast, nie jest autorem korespondencyi w „Głosie Narodu“ (z dnia 22 grudnia z. r.) o stosunkach w tkalni mechanicznej i, że wogóle żaden z nich nie jest naszym korespondentem.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie

Czwartek. Noblesse Oblige“.
Piątek. „Wesele“.
„Sobota“. „Wolny związek“ komedya w 3 aktach Ludwika Fuldy.
Niedziela popoł. „Betleem Polskie“. Jasełka w 3 akt napisał Lucyan Rydel.
Niedziela wieczór. „Wolny związek“.
Poniedziałek. „Makbet“.

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Czwartek. „Krowoderskie zuchy“.
Piątek. „Porwanie Sabinek“.
Sobota. „Krowoderskie zuchy“.
Niedziela popoł. „Krowoderskie zuchy“.
Niedziela wieczór. „Kominiarze“.

Kronika literacko-artystyczna.

Dr F. W. Förster, docent uniwersytetu w Zurychu: **„Seksualna etyka i pedagogika“.** — Z trzeciego wydania przetłomaczył Karol Schott. (Książka ta głośnego katolickiego uczonego wyszła jako Nr 3 biblioteki „Prądu“ w Warszawie. Dzieło to, przetłomaczone na wszystkie prawie języki europejskie, ma sławę niezwykłą).

Władysław Kozicki: **„Wolne duchy“.** Dramat karnawałowy w 3 aktach. Lwów. Nakład Tow. wydawniczego. (Akcya dramatu dzieje się we Lwowie w noc karnawałową. Osoby ze świata literacko-artystycznego ujęte są karykaturalnie. Wyśmiany kabotynizm różnych „artystów“. Dużo, a właściwie ogromnie zadużo dyalogów akademickich o sztuce, jej stosunku do życia, o miłości itd. Dramat nie jest sceniczny. Autor jest znakomitym estetą, znawcą i entuzyastą sztuki, ale dramat mu się nie udał... Czyta się go z zajęciem, tem bardziej, że styl i język wyborny a myśli świeże i oryginalne — ale w formie zwykłego opowiadania byłaby to rzecz lepsza).

Adolf Jasek: **„Was ist die cyriko-methodeisse Idee?“** Welehrad (Moravie). Verlag von M. Melicharek.

Kazimierz Przerwa-Tetmajer: **„Janosik Nędza Litmanowski“** Powieść ta (dokończenie „Maryanny z Hrubego“ tworzy tom VII zbioru pod tytułem „Na skalnem Podhalu“. Wydana nakładem S. Orgelbranda w Warszawie. Akcya powieści rozgrywa się w XVII wieku. Powieść napisana jest — jak i poprzednie tomy „Skalnego Podhala“ — starą gwarą podtatrzańską, która spotkała się z tylu zarzutami ze strony swych czytelników z powodu trudności jej zrozumienia.

Nim pomieścimy dłuższą ocenę „Janosika“ (postać i historya Janosika jest prawie zupełnie wytworem fantazyi Tetmajera), dajemy tu ważne wyjaśnienie autora o motywach napisania szeregu opowiadań starogóralskich, które — jak to z goryczą autor pisze — ludzie nie zbyt chętnie czytają. Oto p. Tetmajer pisze przy końcu „Janosika“, że „chodzi mu o wyłowienie dawnej duszy góralskiej, o odbudowanie tego, co zginęło lub ginie, o ocalenie przed zagładą pamięci dawnych homeryckich mieszkańców Podtatrza, o ocalenie przedewszystkiem ich mowy“. Język powieści Tetmajera nie jest więc ani dzisiejszą rzeczywistą, ani stylizowaną gwarą podhalańską, ale mową dawnych górali, autorowi z długiego pożycia na Podhalu dobrze znaną a w każdym razie trafnie odgadniętą. — Siódmy tom „Skalnego Podhala“ jest dalszym ciągiem legendy polskich Tatr, którą Tetmajer z takim zasobem pracy i talentu stworzyć usiłuje.

Listy z kraju.

Rzeszów. „Głos Rzeszowski“. — Tablica pamiątkowa dla ś. p. Gustawa Fiszera. — Opłatek straży pożarnej. — Wieczór kameralny „Lutni“).

Tygodnik miejscowy „Głos Rzeszowski“ rozpoczął 15 rok swego wydawnictwa w znacznie zwiększonym formacie. W skład redakcyi weszło kika wybitnych miejscowych sił. To też pierwsze numery styczniowe przedstawiają się pod względem wartości i objętości bardzo pokaźnie.

Aby uczcić pamięć artysty lwowskiego ś. p. Gustawa Fiszera, Rzeszowianina i ucznia gimnazyum rzeszowskiego, postanowiła redakcya „Głosu Rzeszowskiego“ rozpocząć składkę na tablicę pamiątkową, mającą się umieścić na kościele popijarskim i na ten cel zamiast wieńca na trumnę złożyła 10 koron. Redakcya zwraca się do „Zjednoczenia“ towarzystwa młodzieży polskiej w Rzeszowie, iżby dalszą agitacyjną akcyę ujęło w swój zakres działania i rozpoczęło starania około rychłego urzeczywistnienia zamiaru, a zarazem odnosi się do publiczności rzeszowskiej, aby materyalnie poparła tę myśl.

Onegdaj urządziła rzeszowska ochotnicza straż pożarna w sali „Gwiazdy“ wspólny opłatek. Pierwszy przemawiał naczelnik Mokrzycki i w serdecznych słowach przedstawiając cel i krótką historyę rozwoju straży ogniowych w Galicyi, wzywał wszystkich do zgody i solidarności. Przybył także jako delegat dzielny naczelnik straży ze Staromieścia Wietchy i wzniósł serdeczny toast. Dalej przemawiał jeden z członków i stawiał naszemu mieszczaństwu za wzór naczelnika Wietchego, który dołożył wszelkich starań, aby usunąć ze swej wsi żyda szynkarza i sam, jakkolwiek niefachowiec, objął wyszynk i zorganizował już chłopską spółkę handlu nabiałem. Imponujący objaw tężyzny i zapału dla wspólnej sprawy tego nowego typu chłopa-szynkarza, powinien mieszczaństwo rzeszowskie zapalić, które wypierane systematycznie przez żywioł żydowski, rozpoczyna tłumną emigracyę za rogatki miejskie i gromadzi się solidarnie tylko niekiedy w czasie obchodów patryotycznych u kamiennych stóp pomnika bohatera Kościuszki, aby się przekonać czy zwycięzca z pod Racławic, jedyny katolik na rynku miasta Rzeszowa, nie ustąpił jeszcze ze straconej placówki. Następnie odśpiewano szereg kolend, a pogadankę urozmaicała muzyka strażacka. — Po wieczerzy rozdano wszystkim członkom jako upominek gwiazdkowy gustowne i praktyczne kalendarze strażackie nakładu krajowego Związku ochotniczych straży pożarnych.

Pierwszy wieczór kameralny „Lutni“ odbył się w niedzielę 15 bm. we własnym lokalu. — Wieczór ten poświęcony twórczości Beethowena wypadł pod względem artystycznym znakomicie. Na podniesienie zasługuje wykonanie kwartetu smyczkowego, fortepianowego i Elegia op. 118 na kwartet wokalny mieszany z akompaniamentem kwartetu smyczkowego.

Czernichów nad Wisłą. (Wieczór patryotyczny). Dnia 6 stycznia b. r. odbył się w sali Szkoły rolniczej staraniem Koła T. S. L. wieczorek patryotyczny, na który złożyły się: Słowo wstępne przez X. Parysia, śpiew pny R. przy akompaniamencie fortepianu, produkcye nowo założonego chóru włościańskiego oraz na zakończenie odegrano „Hanusię Krożańską“ Parviego. Amatorzy wywiązali się z powierzonych ról ku zupełnemu zadowoleniu słuchaczy.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.



Zakład artystyczno-kamieniarski i budowl.
Józefa KULESZY
naprzeciw smentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.

Fryzyerski pomocnik

przyjęty zostanie zaraz pod korzystnymi warunkami u **Mikołaja Boreckiego Lwów**, ulica Słowackiego l. 8. 112 5 1

C. i k. wojskowy magazyn prowiantowy No 1695 w Tarnowie.

OBWIESZCZENIE.

C. i k. wojskowy magazyn prowiantowy w Tarnowie zakupuje wyłącznie od właścicieli i dzierżawców towarzystw rolniczych i t. p. a zatem tylko od producentów:

	centnarów metrycznych			
w ciągu m. stycz. 1911	500	Żyta	500	owsa
" " " lutego 1911	500		500	

z wolnej ręki z warunkiem natychmiastowej odstawy całej zakupionej ilości i równoczesnej zapłaty oznaczonej ceny, Każdy producent może sprzedać najwyżej 500 cnt. metr.

Ceny jakie przy każdym zakupnie płaci zarząd wojskowy będą zawsze ogłoszone w c. i k, wojskowym magazynie prowiantowym w Tarnowie. Ceny te rozumieją się w raz z dostawą do c. i k. magazynu prowiantowego w Tarnowie (baraków w Gumniskach).

Za żyto którego, waga wynosi więcej niż 71 kg. na hektoliter i zanieczyszczenie jest mniejsze, jak dozwolone, płaci się osobne bonifikacye.

Worki wypożycza c. i k. magazyn prowiantowy najwyżej na 10 dni bezpłatnie na dłuższy czas za opłatą 0·4 hal. za worek i każdy dzień

Dokładniejszych informacyj zasięgnąć można ustnie lub pisemnie w c. i k. wojskowym magazynie prowiantowym w Tarnowie ul. św. Marcina w dniach powszednich przedpoł.

Tarnów w styczniu 1911. 52 3 2



Żądajcie

za darmo i opłatnie mój bogato ilustrowany katalog gł. zawierający

3.000 rycin

zegarków, przedmiotów złotych i srebrnych, instrumentów muzycznych, artykułów stalowych, skórkowych i robót ręcznych, broni i t. p.
C. i k. Dostawca Dworu
HANNS KONRAD
Dom wysyłkowy, Brüx Nr. 3536 (Czechy) Prawdziwe szwajcarskie niklowe, remontoiry kotwiczne, system Roskopf-Patent K. 5·—, 3 sztuki K. 14·—. Rejestrowane niklowe remontoiry kotwiczne „Adler-Roskopf" K. 7·—. Prawdziwe srebrne remontoiry, odkryte K. 8·40. Żadnego ryzyka! Wymiana dozwolona, lub zwrot pieniędzy. 1450 10 1

Pączki à 6 h., Chrust
Na zabawy, pikniki Pączki à 6 h.

CIASTA po 6 h. codziennie świeże. Cukry, czekoladki od 1 Kor, 20 h. za 1/2 klg. HERBATNIKI 1/2 klg. 1 kor. 20 h. na dziewane karmelki 1/2 klg. 1 K. — poleca
Elektro-motor. fabr. wyr. cukierniczych p. z.
R. PIECZARKI.
Poselska 15. koło kościoła św. Józefa

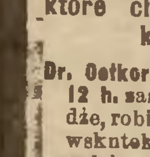
Na raty!

najnowszej konstrukcyi, ulepszone Singera maszyny do szycia, haftu i do wszelkiego przemysłu, z fabryk światowej sławy, poleca pierwszorzędna znana z rzetelności firma:

B. Pawłowski, w Krakowie,
Rynek 18,

dostawca wielu stowarzyszeń zarobk., Związku Urzędników państw. i Centrali Zakupu dla oficerów i urzędników.

Cenniki z ilustracyą maszyn darmo i opłatnie. UWAGA: C. i k. austro-węg. Konsulat stwierdził, że firma: Singera Co. wyrabia swoje „oryginalne" maszyny w Wittenbergu, pruskiej prowincyi Brandenburg, zaś kierownictwo handlowe posiada w Hamburgu. Jest to ta firma niemiecka którą „Straż Polska" zaliczyła do bojkotu



Jasna głowa

przywłaszcza sobie postępy które chemia spożywcza dla kobiet stwarza.

Dr. Oetkera proszek do pieczywa po 12 h. zastępuje w zupełności drożdże, robi babki, torty i różne ciasta, wskutek czego ciasto staje się pulchne, większe, smaczniejsze i lekko strawne. 1769 26 1

Dr. Oetkera Puddingi po 12 h. z mlekiem gotowane, dają lekkie i tanie leguminy dla dzieci i dorosłych.

Dr. Oetkera cukier waniliowy po 12 h. służy do waniliowania czekolady, herbaty, puddingu, mleka, podlewki, kremu i zastępuje całkowicie wanilię w strączkach. Zawartość tej paczki odpowiada 2-3 strączków dobrej wanilii.

Dokładne recepty pouczające na każdym pakieciku. — Wszędzie i we wszystkich handlach kolonialnych do nabycia. Prospekty darmo!

Dr. OETKER, Baden-Wiedeń.

„Jolanta"

Pensyonat Józefy Rogoszewej
Kraków, ul. Graniczna L. 14, I. piętro. Poleca pokoje z całem utrzymaniem dla przejezdnych.
Przyjmuje stołowników i wydaje na żądanie obiady i do domu.

„ŚWIATŁO"

pismo powieściowe i popularno-naukowe wychodzi raz w miesiącu dnia 1-go.
Przedpłata wynosi na rok 3 kor. na pół roku 1 K. 50 h.
Na żądanie przesyła się jeden numer **„Światła" na okaz bezpłatnie.**
Adres: Redakcya Światła w Krakowie ulica Powiśle l. 12.

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.

Wino francuskie

1 flaszka Graves	Kor.	2·50
1 " " zupa	"	3·00
1 " St. Estephe czerw.	"	3·00

POLECA
Wojciech Olszowski
w Krakowie, Mały Rynek.
Przy odbiorze 10 flaszek na raz 10% rab.

PIANINO CZARNE

w bardzo dobrym stanie, znakomitej konstrukcyi jest do sprzedania przy ul. Grodzkiej l. 5. parter w podworcu.

„Pobudka"

jest

papierem cygaretowym pierwszej jakości w opakowaniu patentowem i — książeczkach.

Bibułka jest nieprzeźroczysta, nieglicerynowana wogóle bez sztucznej, szkodliwej zaprawy, o dymie łagodnym i chłodnym.

Pobudka to taran, w celu wyparcia z naszego kraju wyrobów nowożytnych Germanów.

Bibułki przeźroczyste zawierają zawsze glicerynę a nawet mydło wskutek tego lepną do palców. Przestańcie zatem palić te sztucznie zaprawiane przeźroczyste bibułki.

Fabryka tutek i bibułek cygaretowych „NORIS"
Mra W. Bełdowskiego Kraków, ulica Starowiślna l. 26.
Próbki posyłam darmo i opłatnie.

Wychodzący od **31 lat** w Warszawie tygodnik ilustrowany dla młodzieży

„Wieczory Rodzinne"

zawiera trzy pisma:

Tygodnik dla dorastającej młodzieży,
Pisemko tygodniowe dla dzieci,
Bibliotekę „Wieczorow Rodzinnych",
(miesięczny dodatek książkowy).

Wszystkie te trzy pisma, stanowiące **każde w sobie oddzielną całość,** kosztują **tylko rubli pięć** z przesyłką pocztową.

»Wieczory Rodzinne« ze względu na swój kierunek i treść są **doskonałym pomocnikiem rodziców i opiekunów** w trudnej pracy wychowawczej.

Pismo umieszcza: powieści obyczajowe i fantastyczne **najlepszych autorów,** przeważnie swojskich. Artykuły naukowe, **przystępnie pisane** ze wszystkich gałęzi wiedzy i techniki. Zajmuje się **życiem młodzieży, daje** obraz wypadków **chwili bieżącej** na całym świecie, **wspomnienia historyczne** i życiorysy, artykuły treści umoralniającej i uspołeczniającej.

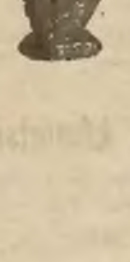
Współpracownictwo **tylko sił pierwszorzędnych.** 1918 1

Kierunek pisma **pedagogiczny.**

W dodatku książkowym wychodzą najnowsze **powieści i podróże** swojskich i obcych autorów, bardzo starannie dobierane.

Wieczory rodzinne kosztują: bez przesyłki rb. 4 rocznie, z przesyłką pocztową w granicach państwa: rocznie rb. 5, półrocznie rb. 2·50 kop.; w Galicyi rocznie 14 kor. — Za oprawę dodatku miesięcznego pobiera się 1 rb. 80 kop. rocznie, w Galicyi 6 kor. Dodatek dostarcza się **tylko w oprawie** i przesyła się **bezpłatnie.** — Przekazy i listy najlepiej adresować **wprost do Redakcyi** »Wieczorów Rodzinnych«, **Warszawa, ul. Wspólna 45.**

Redaktor i wydawca: *Władysław Opiński.*



MONOPOL

Herbata z Rączką

Wszędzie do nabycia.

Plac Maryacki 2. Plac Maryacki 2,

Chrześcijański Bank Ludowy

pod firmą

Chrześc. Tow. oszcz. i pożyczek w Krakowie

przyjmuje wkładki oszczędnościowe na 5% i oprocentowuje je od dnia włożenia.

Udziela swym członkom pożyczki hipoteczne, wekslowe za poręczeniem i na podkład na dogodnych warunkach.

Godziny urzędowe: Od 9—1 rano codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt.



Uznane za znakomite **Aparaty fotograficzne** własnej i obcej konstr.

Polecamy, przed zakupnem aparatu nasz podręcznik ułożony przez naszego współpracownika p. Alb. v. Palocsay, znanego zaszczytnie w kołach fot. fachowca, który chętnie udziela wszelkich fachowych wyjaśnień. Nasze tanie „Austria-Kameras" mogą być kupione w każdym handlu aparatów fotograficznych. Cenniki za darmo.

R. Lechner (Wilh. Müller) c. k. Nadw. fabr. wyrobów fotogr.
Fabryka aparatów — Atelier fotograficzne — **Wien, Graben 30 a. 31.**

Oestrreichische Familien & Moden-Zeitung.

Najlepsze i najtańsze illustrowane czasopismo poświęcone sprawom
gospodarstwa domowego i rodziny
z 9-ma cennymi dodatkami.
Tygodniowo 1 zeszyt po 24 halerzy
z przesyłką pocztową K. 3·20 kwartalnie.
Gotowe do użycia formy po 20 hal. dla naszych abonentów.
Wybitny organ dla ogłoszeń na Austro-Węgry. — Numera okazowe darmo i opłatnie.
Zamawiać można we wszystkich księgarniach lub wprost w Administracyi w Wiedniu I., Dominikanerbastei 10. 8890

Fabryka wódek polskich, likierów i rumu, Rafinerya spirytusu

Braci Kapelusz

Spółka z ogr. odp.

Brody Dworzec - Filia Zniesienie - Lwów (fabryka)

Poleca swe znane z wybornej jakości wyroby. Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. Na żądanie właścicieli koncesyj szynkarskich wysyłamy podróżniących z próbkami. Próbne paczki pocztowe 5-cio kigr. za zaliczką.

Najwyższe odznaczenia:

Wiedeń 1880, Monachium 1888, Drezno 1906, Norymberga 1896 i 1906. Chicago 1893, Paryż 1900,

Roboty kościelne z marmuru z najwspanialszych gatunków tak krajowych jak i zagranicznych dostarczają:

Zakłady wyrobów marmurowych w Oberalm obok Hallein.

(Marmorwerke in Oberalm bei Hallein).

Ołtarze, ambony, balaski, mensy, roboty rzeźbiarsko-kamieniarskie i budowlane wszelkiego rodzaju w marmurze, syenicie, granicie, piaskowcu i wapniu, jak również słynne

Oberalmskie mozajkowe, marmurowe płyt na posadzki

tak do kościołów jak i świeckich budowli, wreszcie pomniki na grobowce.

O naszej działalności świadczą uznania z katedry w Salzburgu, Linzu, Ołomuńcu, Fünfkirchen i przeszło stu innych kościołów.

Kosztorysy i wzory darmo i opłatnie.

UTRZYMANIE ZDROWEGO ŻOŁĄDKA

polega głównie na utrzymaniu, pobudzeniu i uregulowaniu trawienia i usunięciu przykrego zatwardzenia. Skutecznym środkiem, z wybieranych, najlepszych i najskuteczniejszych ziół leczniczych, starannie przyrządzonym, pobudzającym apet, przyspieszającym trawienie i lekko odprowadzającym, który usuwa i łagodzi znane następstwa nieumiarkowania, nieodpowiedniej dyety, zaziębienia, siedzącego trybu życia i przykrego zatwardzenia n. p. zgagę, odbijanie się, nadmierne tworzenie się kwasów i kurczowe boleści **Dra Rosa Balsam żołądkowy** z apteki B. Fragnera w Pradze.

OSTRZEŻENIE! Wszystkie części opakowania noszą prawa deponowaną markę ochronną

SKŁAD GŁÓWNY: APTEKA **B. FRAGNER'A** C. K. DOST DWORU

„POD CZARNYM ORŁEM" PRAGA MAŁA STRONA 203, róg ul. Neruda.
WYSYŁKA CODZIENNIE. CAŁA FLASZKA 2 K. PÓŁ FLASZKI 1 K.

Pocztą za nadesłaniem K. 1·50 mała flaszka, K. 2·80 duża flaszka, K. 4·70 2 wielkie fl., K. 8·— 4 wielkie fl., K. 22·— 14 wielkich fl. do wszystkich stacyi monar. austro-węgier. franco. — Składy w aptekach Austro-Węgier.
W Krakowie w aptekach: M. Masłowski, M. Reder i K. Wiszniewski.

PRAWDA ZWYCIĘŻA!

Dlaczego nie powinniście kupować od pośredników?
Ponieważ ci, muszą towar, który wam ofiarują, sami kupować, przez co tenże kosztuje drożej, a przytem nie można ręczyć za prawdziwość jego barwy.

Dlaczego kupicie u nas najtaniej?
Ponieważ my sami towar wyrabiamy, a wy otrzymujecie go z pierwszej ręki, wprost od wytwórcy.

Dlaczego zaoszczędzacie dużo pieniędzy, zamawiając u nas?
Ponieważ towar nasz jest sporządzony z najlepszego materyału, nadzwyczajnie trwały, pod gwarancyą prawdziwie barwiony i nie ma żadnych usterek.

Dlaczego zamawiacie towar najchętniej według próbek?
Ponieważ możecie sobie przejrzeć kolekcyę i wybrać według upodobania co najodpowiedniejsze, nie będąc narażonym na żaden przymus, jak to się dzieje zazwyczaj w sklepach.

Dlaczego nasi odbiorcy pozostają nam wiernymi?
Ponieważ otrzymują istotnie taki sam towar, jaki sobie wybrali z próbek, ponieważ wszelkie zamówienia, nawet najmniejsze załatwia się z największą troskliwością — tak, że każdy musi być zadowolonym.

Dlaczego powinno się patrzeć nie tylko na cenę, lecz także na gatunek towaru? Ponieważ zły towar, nawet za darmo jest za drogim.

Dlaczego nasz handel jest bez konkurencyi?
Ponieważ przy małych kosztach administracyi mamy olbrzymi obrót.

Dlaczego powinniście zrobić małą próbę?
Aby się przekonać, że wszystko co tu przytoczono jest prawdą.

Niech każdy zażąda więc wspaniałej kolekcyi wyrobów lnianych i bawełnianych, które wysyłamy darmo i opłatnie. 1985

Tkalnia lnu i dom wysyłkowy Braci Krejcar Dobruska 9265, Czechy.

Korzystne kupno: 6 prześcieradeł I-a K. 13·60.



ZARZĄD
ARTYST.-KAMIENIARSKI
BRACI TREMBECKICH
w Krakowie, Rakowicka l. 7.
(dom własny). Telefon 462.
Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres te wchodzących a w szczególności grobowców i pomników tak w miejscu, jak na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników piaskowych, marmurowych i granitu.

Zarząd pasieki Ant. Kraińskiego w Jezierzanach ad Borszczów wysyła w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipcowy w cenie 7 kor. 50 h. a wyborny miód lipcowy w cenie 8 koron. Wysyła również miody pitne wyszczególnione na kilku wystawach, tak stołowy kasztelański. królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak, Dereniak Wiśniak, Winogroniak, Ożyniak i t. d. w 5-ciokilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 koron 40 hal. do 6 kor. 70 h. cenniki na żądanie franko.

Przełożeństwo

pomocników gospodnio - szynkarskich

zdwiadamia niniejszem iż z dniem 1-go grudnia z. r. (na podstawie zatwierdzonych statutów przez c. i k. Namiestnictwo) otworzyło kancelaryę przy ulicy Powiśle l. 3 przy Stowarzyszeniu gospodnio-szynkarskiem. Równocześnie poszukuje się do tejże kancelaryi kursora z kaucyą 200 kor. (książeczka kasy).

Ubiegający się o tę posadę zechcą wnosić swe oferty do tejże kancelaryi do dnia 29 b. m.

Pierwszeństwo mają pomocnicy gosp.-szynk. Godziny urzędowe od 9 do 11 rano. 55 2 2

!! Masło potaniało !!
NOWO OTWORZONA MLECZARNIA
przy ulicy Gołębiej L. 3.

M. DOBRZAŃSKIEJ

poleca mleko słodkie, kwaśnie i śmietankę ze dworu pierwszej jakości i smaku po cenach przystępnych, na żądanie z dostawą do domów płatne miesięcznie lub tygodniowo. Sery krajowe i zagraniczne. Świeże jaja. Masło deserowe i kuchenne pierwszej jadości. 2008

Biedny uczeń

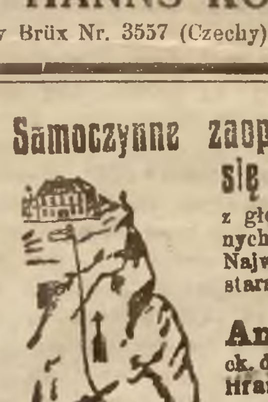
VI kl. gimn. poszukuje lekcyi z niższych klas za wikt lub wynagrodzenie. Zgłoszenia „J. B." w Administr. „Głosu Narodu. 60 3 2

Jest koniecznością

przy zakupnie artykułów do użytku i podarków wszelkiego rodzaju, zażądać mój bogato ilustrowany katalog z 3000 rycin który wysyła się każdemu opłatnie i darmo

C. i k. Dostawca Dworu
HANNS KONRAD
w Brüx Nr. 3557 (Czechy). 147110 1

Samoczynne zaopatrywanie się w wodę



z głęboko położonych źródeł buduje: Największy i najstarszy słowiański zakład
Ant. KUNZ
ck. dostawca dworu Hranice (Morawa).
Prospekty gratis i franco.



Zapytajcie się swego lekarza, czy

Lovacrina,

woda na włosy nie jest jedynym, skutecznie działającym kosmetykiem i najidealniejszym środkiem do pielęgnowania włosów na głowie i brodzie. Pobudza porost, zapobiega wypadaniu włosów i łupieżowi. Tysiące ... to. Do nabycia we flaszkach po K. 5·—, 3 flaszki K. 13·—.

Do uzyskania sympatycznej białej ... i delikatnej skóry na twarzy, ... oraz całem ciele, wolnej od ... nieczystości, stosuje się następujące, nieszkodliwe, dotąd nieprześcignione preparaty Lovacriny: Mydło Lovacrin po K. 1·—, 3 szt. K. 2·80. Lovacrin-Creme w słoikach po K. ·— i ·—, Lovacrin-woda toaletowa, we flaszkach po K. 3·— i 5·—, Lovacrin-puder, (biały, różowy i kremowy) w pudełkach po K. 3·— i 5·— itd. Wysyłka za pobraniem poczt. lub za poprzednim nadesłaniem kwoty przez:

M. FEITH NACHF., WIEN VI.,
Mariahilferstrasse 45.

Do nabycia w Krakowie: ... Drog. Szewska 5, ... Zdzisław Komorowski, ... Fr. Zopoth i Sp. Nadto ... w wielu składach, aptekach i drogeryach Monarchii.

W Krakowie ul. Kanonicza l. 13.
JEDYNA W KRAJU
FABRYKA PASÓW
Ignacego Wurma.

MIODOSYTNIA Kazimierza Robackiego

ZAŁOŻONA W ROKU 1841.
Kraków, ulica Sławkowska Nr. 26.
POLECA:

MIÓD STOŁOWY LEKKI BUTELKA 1 kor. — MIÓD WYTRAWNY BUT. 1 kor. 40 h. — MIÓD ESSENCYA BUT. 2 kor. — MIÓD KASZTELAŃSKI BUT. 3 kor. — MALINIAKI — WIŚNIAKI
MIÓD STOŁOWY MOCNY BUT, 1 kor. 20 hal. — MIÓD KURACYJNY BUT. 1 kor. 60 hal. — MIÓD KOPOWIEC BUT. 2 kor. 40 hal. — MIÓD BERNARDYŃSKI BUT. 4 kor. — DERENIAKI

Imieniem Spółki komandytowej właścicieli „Głosu Narodu". Wydawca i odpowiedzialny redaktor Włodzimierz Strycharski. Drukarnia „Głosu Narodu" (pod zarz. J. B. Dobrzańskiego) w Krakowie ul. św. Tomasza l. 28.